NR. 29 (5651) C — WARSZAWA, SRODA 24 STYCZNIA 1934 r. — Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Ze zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Solidarności i jedności!

Wzburzenie wśród mas robotniczych z powodu ustawy o przedłużeniu czasu pracy i ustawy scaleniowej rośnie z każdym dniem. Świadczą o tem przedewszystkiem liczne protesty i strajki protestacyjne w całych gałęziach przemysłu i w fabrykach poszczególnych; świadczy nastrój bezwzględnie wrogi *ogółu robotniczego* do ustaw „sanacyjnych"; świadczy też *milczenie prasy burżuazyjnej wszystkich odcieni* o tem, o czem tak głośno w świecie robotniczym i co tak głęboko porusza dziś wszystkich robotników, milczenie, które jest cichą zmową kapitału przeciw ludziom pracy.

Sądząc z nastrojów klasy robotniczej, walka przeciw znienawidzonym ustawom toczyć się będzie dalej, przybierając na sile.

Aby walka ta uwieńczona została powodzeniem, potrzeba dwóch rzeczy: *solidarności i jedności klasy robotniczej.* Stara to prawda, dobrze robotnikom znana, a jednak trzeba nanowo ją przypomnieć zawsze, gdy robotnicy do nowej stają akcji.

Zwłaszcza teraz hasła *solidarności i jedności* większą mają wagę, niż kiedykolwiek przedtem.

Z jednej bowiem strony przedsiębiorcy usiłują sparaliżować solidarną walkę robotników przez to, że ustawy „sanacyjne" nie wszędzie wprowadza się odrazu, lub w całej ich rozciągłości. Jeżeli w jakiejś fabryce nie przedłuża się narazie czasu pracy i pozostawia się dotychczasowe urlopy, jeżeli w jakiejś gałęzi pracy ustawa scaleniowa nie wchodzi w życie, lub wchodzi tylko częściowo, to próbuje się odciągnąć robotników, jako rzekomo niezainteresowanych, od solidarnej akcji z ogółem. Jestto spekulacja na egoizm, jestto świadoma robota rozbijania solidarności robotniczej. Spekulacja zresztą chybiona, każdy bowiem robotnik zdaje sobie sprawę, że cios, spadający dzisiaj na jego towarzysza, nie ominie jutro jego samego, że kapitał nie zna sentymentów, że złe ustawy godzą w ogół robotniczy.

A z drugiej strony ma klasa robotnicza wroga solidarności i jedności w swych własnych szeregach. Zaprzedane „sanacji" związeczki w rodzaju Z. Z. Z. i B. B. S., wysilają cały swój spryt, by panom swym dobrze się przysłużyć i by robotnicy nie spostrzegli ich zdrady. Lecz daremny to trud! Robotnicy mają dla tych panów tylko pogardę. Właśnie w sprawie obu ustaw antyrobotniczych ujawniła się w całej pełni zdradziecka robota renegatów socjalistycznych. Nikt tak głośno nie krzyczał przeciw tym ustawom, jak ZZZ. i BBS. i nikt tak cicho nie połknął tych ustaw, jak ci rozbijacze jedności robotniczej. Sami siedzieli i siedzą cicho, ale masom robotniczym, walczącym z ustawami, zdradzieckie zadają ciosy. Związeczki te dopomogły uchwaleniu ustaw „sanacyjnych", a teraz chełpią się, że zabiegają o odroczenie ustawy o przedłużeniu czasu! To ci maklerzy! Ależ przedsiębiorcy sami — jak wspomnieliśmy — tu i owdzie świadomie grają na zwłokę, byle rozbić solidarność robotniczą. Z. Z. Z. i B. B. S. przyznają się tedy jawnie, że wysługują się przedsiębiorcom.

Gdy chodzi o ustawę scaleniową, ZZZ. i BBS. tam gdzie jeszcze mają jakieś wpływy, usiłują oszukać robotników w ten sposób, że głoszą hasło... wyłączenia pewnych fabryk z działania ustawy, czyli poprostu — *rozbicia jedności klasy robotniczej, tworzenia rozmaitych grup* wśród robotników jednego nawet zawodu! Tak postępują ci rozbijacze w państwowych fabrykach wojskowych na terenie Warszawy.

Ale to już są chorobliwe odruchy bankrutów, którym się grunt usunął pod nogami, a którzy muszą do końca grać rolę, do jakiej wynajęła ich „sanacja".

Gdy masy robotnicze zdobędą się na *wielki wysiłek* solidarności i jedności, gdy uwierzą tylko w siebie i w słuszność swej sprawy — zwyciężą w walce obecnej i utorują drogę do dalszych zwycięstw.

(jmb.)

Na alarm!

Górnicy w podziemiach kopalni „Helena" od tygodnia nie wychodzą na powierzchnię

Sytuacja strajkowa na kopalni „HELENA" nie uległa żadnej zmianie. Robotnicy pozostają w podziemiach, trwając przy swoich żądaniach i nie odpowiadając na sygnały policji, dyżurującej na powierzchni.

Poniżej podajemy opis sytuacji na kopalni według „Gazety Robotniczej":

„W ciągu ub. tygodnia strajk robotników na kopalni „HELENA" w Niwce, zaostrzył się, ponieważ strajkujący zastosowali głodówkę.

Oświadczyli oni, że nie przyjmują żadnego pożywienia, dopóki żądania ich nie zostaną uwzględnione. Inspektor pracy próbował nawiązać kontakt z przebywającymi w podziemiach robotnikami, jednak bezskutecznie. Inspektor zaproponował przysłanie na powierzchnię delegacji; robotnicy wysunęli kontrpropozycję, żądając zjechania na dół inspektora.

Przez tubę robotnicy nie chcą rozmawiać nawet z przedstawicielem związku, oświadczając, że nie wiedzą naprawdę, z kim mówią. Sekretarz kl. Zw. Zaw. Górników, tow. Laskowski, chciał zjechać w podziemia, na co nie pozwolił zarząd kopalni.

Na powierzchni robotnice, które w liczbie około 40 śpią na posadzce, a które proszono o opuszczenie kopalni ze względu na zdrowie, z płaczem, lecz kategorycznie odmówiły. Oświadczyły one, że dobrowolnie opuszczą wtedy kopalnię, gdy wyjadą ich towarzysze z podziemi.

Ze względu na ogromną nędzę, jaka panuje wśród rodzin strajkujących, zawiązał się Komitet Niesienia Pomocy, który przyjmuje wszelkie ofiary w naturze, lub gotówce, w lokalu KL. C. ZW. ZAW. GÓRN. w Sosnowcu, Racławicka Nr. 20, tel. 706.

W nocy z soboty na niedzielę przybył na kopalnię „HELENA" większy oddział policji, celem usunięcia strajkujących na powierzchni.

Kobiety, przebywające w oddzielnym budynku, zamknęły się, jednak policja przypuściła szturm i otworzywszy drzwi wyrzuciła robotnice z kopalni.

W ten sposób przerwano kontakt z dołem, ponieważ robotnicy odmówili przysłania delegacji, składającej się choćby z jednego człowieka.

Równocześnie prawie zamknięto miejscowy oddział Centr. Zw. Górników, prowadzącego akcję pomocy strajkującym.

Rano miejscowi włościanie przynieśli dla strajkujących w podziemiach robotników słomę, jednak nie dopuszczono do przesłania jej na dół. Nie pozwolono również przesłać na dół karbidu, to też przypuszczalnie 80 ludzi przebywa w ciemnościach. Światła elektrycznego bowiem w podziemiach brak.

Strajkującym w podziemiach kopalni zagraża każdej chwili utrata życia. Kopalnia „Helena" posiada bowiem tylko jeden szyb, którym doprowadza się powietrze i wyciąga wodę, w głębi natomiast czeka straszny wróg górników — kurzawka.

W tych warunkach najmniejsze uszkodzenie maszyn oznacza śmierć.

W niedzielę górnicy przerwali głodówkę i żywność dostarczoną im przez rodzinę, przyjęli. Trwają oni jednak przy swych żądaniach, domagając się przedewszystkiem usunięcia syndyka Waligórskiego".

(Telefonem z Sosnowca).

Minęło już sześć dni, jak zgórą stu górników osiadło w podziemiach kopalni „Helena".

Robotnicy domagają się przyjęcia zredukowanych górników, usunięcia tymczasowego syndyka Waligórskiego, którego gospodarka doprowadza kopalnię do ruiny. Robotnicy protestują przeciwko groźbie zamknięcia kopalni i pozbawienia ich pracy.

Pomimo, że górnicy od czwartku znajdują się pod ziemią, w sprawę tragedji górniczej nie wkroczyły jeszcze organa inspekcji pracy.

Górnicy dobrowolnie uwięzieni domagają się, aby przybył do nich inspektor pracy. Inspektor pracy odmawia osobistej interwencji i porozumiewa się z robotnikami przez tubę telefoniczną.

Górnicy odmawiają prowadzenia tego rodzaju i żądają rozmów bezpośrednich.

W czasie sześciodniowego strajku i dobrowolnej niewoli w podziemiach kopalni

DWUKROTNIE

górnicy odmawiali przyjmowania pokarmu.

Wśród uwięzionych górników panuje

ZDECYDOWANIE

i raczej

GROBY WYKOPIĄ SOBIE

w ścianach węglowych, niż ustąpią.

Wiadomość o bohaterskiej walce górników kopalni „HELENA" elektryzuje proletarjat Zagłębia i Śląska.

Wpływają już składki na rzecz walczących.

Sytuacja w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że sytuacja polityczna ponownie się zaostrzyła. W kołach madryckich krążą pogłoski o przygotowaniach do zamachu stanu.

Socjaliści przygotowali podobno wielką ilość mundurów żandarmerji, oraz sfałszowanych paszportów. Bojówki socjalistyczne w mundurach żandarmerji i policji mają opanować posterunki policyjne w szeregu miast. Szmugiel broni koncentruje się przeważnie w porcie Alicenta. Pogłoski o możliwości nowych zaburzeń wywołały żywe zaniepokojenie w sferach rządowych. (ATE.).

Japonja pod znakiem przemian politycznych

Ustąpienie japońskiego ministra wojny gen. **Araki** zdaniem **„Journala"** może wywołać nieprzewidziane konsekwencje w życiu politycznem Japonji.

Dziennik wątpi czy gabinet **Saito** zdoła się ostać w obecnych trudnych warunkach.

Nie można obecnie przewidzieć w jakim kierunku rozwijałaby się sytuacja polityczna w razie ustąpienia obecnego Rządu.

Czy nastąpiłoby stworzenie nowego gabinetu parlamentarnego, czy też Rząd jedności narodowej? W każdym razie — zdaniem dziennika — w najbliższym czasie należy oczekiwać bardzo **ważnych wydarzeń** w dziedzinie wewnętrznej polityki japońskiej. (PAT.)

Rośnie liczba bezrobotnych

nawet w oficjalnych komunikatach

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 20 b. m.

386.825 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 18.189. Warszawa wykazuje 29.739 pozostających bez pracy, których liczba w omawianym okresie sprawozdawczym zwiększyła się o 812, zaś Warszawa okrąg — 11.216, o 1.436 więcej.

Na Śląsku zarejestrowano 98.213 bezrobotnych, o 5.168 więcej, niż w ubiegłym tygodniu sprawozdawczym.

Sprawa zbrojeń

Nowe pośrednictwo Wielkiej Brytanji?

Agencja Reutera dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że w nocie niemieckiej, doręczonej ambasadorowi Wielkiej Brytanji w Berlinie, w odpowiedzi na wysunięte przez stronę angielską żądanie wyjaśnień co do rewindykacyi niemieckich w zakresie równości zbrojeń,— dwa ustępy zdają się wskazywać, że **Niemcy powitałyby przychylnie nowe propozycje Wielkiej Brytanji.** Reuter dowiaduje się, że sprawa ta będzie omawiana na posiedzeniu gabinetu. Możliwe jest, że Rząd w rezultacie tych narad wystąpi z interwencją, mającą na celu zmniejszenie rozbieżności poglądów Francji i Niemiec.

Stany Zjednoczone uznają Rząd Kuby

Prezydent **Roosevelt** zawiadomił przedstawicieli dyplomatycznych Ameryki łacińskiej, iż Rząd Stanów gotów jest uznać obecny Rząd Kuby. (PAT.).

Jak w powieści kryminalnej

Dwaj bandyci — postrachem Bazylei

Z Bazylei donoszą o pościgu za dwoma bandytami, obywatelami niemieckimi, **Sandwegiem i Veltem,** który obfitował w sensacyjne momenty. W ciągu dwuch dni ruch w mieście ustał niemal całkowicie. Ludzie przeważnie nie opuszczali mieszkań, bądź ze strachu, bądź też, by nie utrudniać akcji policyjnej. W promieniu kilku kilometrów dokoła miasta krążyli uzbrojeni policjanci. Obecność bandytów niemieckich w Bazylei została stwierdzona w sobotę podczas przeprowadzania kontroli dokumentów osobistych cudzoziemców. Stwierdzono, że **Sandweg i Velt** są uczestnikami bandy, która obrabowała banki w Stuttgarcie i Bazylei i zabiła dwuch urzędników bankowych. Stawili oni zacięty opór podczas aresztowania. Wywiązała się walka, w czasie której został zabity komisarz policji, oraz policjant, a jeden z przechodniów odniósł ciężkie rany. Bandyci, korzystając z zamieszania, skradli rowery, na których zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja zdołała wyśledzić kryjówkę bandytów w parku miejskim. Teren parku został otoczony silnym kordonem policji. W mieście odnaleziono przyjaciółkę bandytów, która wysłana została do parku dla zbadania sytuacji i wzięła koszyk z żywnością. Po powrocie oświadczyła ona policji, że jej przyjaciele, rozumiejąc beznadziejność sytuacji, zdecydowani są na walkę do ostateczności i że posiadają znaczne zapasy amunicji. Nadzór nad parkiem został wzmocniony. Około godz. 5-ej rano usłyszano dwa strzały. O godz. 8-ej rano patrole policyjne poczęły ze wszystkich stron zajmować powoli teren parku. Na jednej z ławek znaleziono ciała bandytów, którzy pozbawili się życia, wiedząc, że nie wymkną się z rąk sprawiedliwości. Walka z bandytami była sensacją dnia dla całej Szwajcarji. (ATE.)

Uwolnić więźniów politycznych!

Fakty i daty

Owoce „współpracy" urzędników z BBWR.

Jeszcze o niedzielnym „Kongresie urzędniczym".

Przedewszystkiem ustalmy fakty:

Z dn. 1 stycznia 1931 r. Rząd **wstrzymał** awanse i automatyczne szczeblowanie urzędników państwowych.

W dniu 1 maja 1931 r. na terenie całego kraju nastąpiła generalna **obniżka** płac urzędniczych o 15 proc.

W drugiej połowie kwietnia ówczesny minister skarbu pułk. **Matuszewski** publicznie oświadczył że obniżek płac pracowniczych nie będzie. Stało się inaczej.

Dn. 1 lipca 1931 r. cofnięty został w Warszawie dodatek t. zw. „stołeczny"— dwudziestoprocentowy. To samo dotknęło pracowników państwowych na **Śląsku, Pomorzu i w Gdyni.**

W ciągu 1932 r. nastąpiła **dwukrotna** podwyżka potrąceń na rzecz Funduszu Emerytalnego. Najpierw podniesiono opłaty o 2, później o dalsze 3 proc. następnie o 5 proc. Płace pracowników państwowych tą drogą zostały znów obniżone.

W maju 1932 r. płace pracowników państwowych na prowincji zostały **zmniejszone o 10 proc.**

Wprowadzono potrącenia na rzecz Funduszu Pracy w wysokości 1 proc.

Dn. 2 września 1932 r. minister Skarbu prof. **Zawadzki** oświadczył delegacji pracowników państwowych że Ministerjum Skarbu przeprowadzi zmianę systemu obliczania uposażeń w sensie ich uproszczenia. Przeprowadzeni tych zmian, powiedział minister **nie spowoduje jednak ani pogorszenia sytuacji uposażeniowej pracowników państwowych, ani obniżenia podstawy wymiaru uposażeniowego.**

W końcu p. **Zawadzki** podkreślił, że prace nad nową ustawą uposażeniową wymagają **dłuższych studjów.**

Dn. 18 października 1933 r. oświadczył premjer **Jędrzejewicz** delegacji pracowników państwowych że nowa ustawa uposażeniowa będzie ogłoszona w drodze dekretu P. Prezydenta R. P.

Zapewne zapowiadane przez min. Zawadzkiego „studja dłuższe" nad tem zagadnieniem zostały jednak szybko ukończone...

W międzyczasie pracownicy państwowi w atmosferze... **znanej** subskrybowali „Pożyczkę Narodową" w wysokości 75 i 100 proc. pensyj płatną w 10 ratach. Dokonano więc faktycznej **obniżki płac poborów** na okres 10 miesięcy. Warto zaznaczyć że średnia suma zadeklarowana na Pożyczkę przez pracowników państwowych wynosi 164 zł.

Dn. 28 paździenrika 1933 r. Rząd ogłosił w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie o uposażeniu pracowników państwowych, wprowadzające nową tabelę płac z dn. 1 lutego 1934 r.

A więc w ciągu prawie trzech lat aż **osiem postanowień, dotyczących uposażeń pracowników państwowych.**

Z takim to „dorobkiem" „sanacyjne" związki pracowników państwowych stanęły przed Kongresem delegatów pracowników.

Dekret, wprowadzający nową tabelę płac wchodzi w życie w dn. 1 lutego r. b. — W końcu października r. z. dekret został ogłoszony.

Dlaczego zmarnowano trzy miesiące, dlaczego nie zrobiono nic, aby przeciwstawić się reformie, krzywdzącej pracowników? Dlaczego ograniczono się do pisania memorjałów i czekania w przedpokojach ministerjalnych.

Odpowiedź na to jest bardzo prosta. Kto stoi na czele związków pracowniczych?

Senator z B. B. **Lempke i gen. sekretarz** Z. U. K. poseł z B. B. **Stępiński** — rządzą wśród urzędników kolejowych; senator z B. B. **Mozgała** wśród niższych funkcjonarjuszów, poseł z B. B. **Stangreciak** wodzi za nos pocztowców, w Zw. drużyn konduktorskich „króluje" poseł z B. B. **Wojciechowski,** wśród skarbowców — dr. **Filipek,** dygnitarz z Min. Skarbu, a poseł z B. B. **Kuźma** jest „luminarzem" Federacji Kolej. Pol. wchodząc w skład Z. Z. Z. Wszyscy ci „wodzowie" związani są materjalnie z obozem rządowym. Otrzymali oni przecież od sanacji mandaty.

Mieli oni do wyboru: albo podnieść bunt przeciwko krzywdzie członków instytucji na czele której stoją, co pociągałoby za sobą wystąpienie jawne przeciwko B. B. W. R., albo, stwarzając pozory swego niezadowolenia tak pokierować biegiem wypadków, aby osobiście nie narazić się czynnikom rządowym.

Menerzy związkowi wybrali współpracę z „sanacją" na niekorzyść pracowników państwowych!

Nie po raz pierwszy przygważdżamy szkodliwą rolę „sanacyjnych" kierowników związków pracowniczych.

Delegaci na Kongresie niedzielnym podkrzykiwali wice-ministrowi **Jędrzejewiczowi.** I mieli rację, gdyż p. **Jędrzejewicz** powiedział, że:

> „na ujemne strony dawnej ustawy uposażeniowej, można było, albo zostawić dawny stan rzeczy (głos z sali trzeba było!), albo poddać ją rewizji i powiększyć sumy na uposażenie urzędników, co było niemożliwe, albo uporządkować uposażenie wewnątrz globalnej sumy. Ustawa daje urzędnikowi możność posuwania się naprzód (głos — za 100 zł. miesięcznie?). W przekonaniu ministra są to zasady zdrowe, które powinny być przyjęte z zadowoleniem (głos — dosyć!). Rzecz przepracowano z całem zrozumieniem i powaga—mówi p. minister—i widzi w ustawie wielki krok naprzód (wesołe okrzyki), a sami „urzędnicy poczują jej strony pozytywne w przyszłości".

Przewodniczył zjazdowi „sanacyjny" poseł **Stangreciak,** którego widać niepokoiła i denerwowała odwaga tych co śmieli przerywać wice-ministrowi.

Pospieszył więc p. **Stangreciak** z pomocą w.-min. **Jędrzejewiczowi** i zagroził jak sztubakom -niesfornym delegatom że sprawdzi ich legitymacje i zapisze..

Uchwalono tylko rezolucje.

Poprawek zgłoszonych **prezydjum nie poddano pod głosowanie. Nie głosowano nawet wniosku o odroczenie antypracowniczego dekretu.**

Groziło, że zostaną one uchwalone przez aklamację, co spowodowałoby komplikacje, cierpkie wyrzuty pod adresem aranżerów kongresu. Salwowano Rząd i siebie (doraźnie) przez pospieszne zamknięcie zjazdu.

„Sanacyjne" kierownictwo związków pracowników państwowych może prowadzić związki ale tylko od **klęski do klęski.**

Osiem porażek w ciągu trzech lat, przyjętych potulnie, przy akompanjamencie tchórzliwych protestów to chyba dostateczna ilustracja „sukcesów" polityki współpracy z B. B. W. R.

Urzędnik.

Stanisław NEHRING

wierny towarzysz, zasłużony działacz, b. poseł na Sejm zmarł w Chełmży w dn. 21 stycznia.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dzisiaj o godz. 15 m. 30 w Chełmży, ul. Szewska 8.

Cześć pamięci zmarłego!

Centralny Komitet Wykonawczy P.P.S.
Związek Parlam. Polskich Socjalistów.

Budżet Min. Handlu i Przemysłu

Po trzydniowej przerwie przystąpiła wczoraj sejmowa Komisja Budżetowa do rozpatrywania budżetu Min. Przem. i Handlu.

ŻEGLUGA MORSKA

Referent na wstępie przedstawił ciężką sytuację żeglugi morskiej i zaznaczył, że wszystkie państwa muszą obecnie przychodzić z pomocą swym flotom. Żegluga polska jest w wyjątkowo ciężkiej sytuacji, ponieważ nie zdążyła stworzyć sobie rezerw.

Polski tonaż morski liczy 27 jednostek o pojemności 60.561 ton, co stanowi 1 proc. tonażu światowego, a $^1/_7$ część tonażu Findandji.

ŁKSPORT PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO. UCZCIWOŚĆ EKSPORTERÓW

Według wprowadzanego obecnie systemu przyznaje się eksporterom opłaty wyrównawcze, na co wstawiono do budżetu 4 milj. złotych. Zmiana systemu okazała się niezbędną ponieważ eksporterzy robili nadużycia i wywozili nieodpowiedni towar, który następnie wracał.

CHORZÓW I MOŚCICE.

Plan przewiduje nadwyżkę w Chorzowie o 40.000 zł., w Mościcach o 2.864.000 zł., łącznie nadwyżkę brutto 2.903.000 zł., która obrócona będzie na Fundusz amortyzacyjny fabryk. O zysku netto nie może być mowy. Bilans wskazuje polepszenie się sytuacji zwłaszcza w Chorzowie, gdzie sprzedaż jest lepsza o 40 proc. od tego samego okresu roku poprzedniego. **Wypowiedzenie przez Chorzów umowy w kartelu karbidowym jest w związku z rozszerzeniem produkcji azotu.** Plan przewiduje w roku przyszłym eksport koło 30 proc. produktów azotowych t. j. 32.846 tonn. Mościce w r. 1932—33 wyeskportowały 46 proc. swych produktów. Obie fabryki figurują w budżecie z dopłatą 591.730 zł. przeznaczoną na odsetki B. G. K. od pożyczki na budowę fabryki. Pożyczka ta stanowi dług Skarbu Państwa.

Po referacie zabrał głos p. Minister **Zarzycki.**

Robotnicy tytoniowi

w walce

Robotnicy tytoniowi są równie jak inni robotnicy, zagrożeni wprowadzeniem w życie „sanacyjnych" ustaw robotniczych. Posiadają oni dotychczas statut emerytalny, obowiązujący już od r. 1930 i zdobyty przez klasowy Związek, dający im prawo, po 10 latach pracy w przedsiębiorstwach Monopolu Tytoniowego, do emerytury wynoszącej od 42 do 210 złotych na miesiąc.

Przepisy ustawy scaleniowej uderzają robotników tytoniowych podwójnie, pogarszają bowiem dotychczasowe emerytury, zmniejszając je o połowę, a nawet odbierając, dla wyższych grup emerytalnych, dwie trzecie dotychczasowych świadczeń. Obok tego ustawa scaleniowa zmusza robotników tytoniowych do płacenia składek na ubezpieczenie, które dotychczas nie były zupełnie robotnikom tytoniowym ściągane, bo całość wydatków na emerytury ponosił sam Monopol Tytoniowy.

(Pogłoski o dotkliwem pogorszeniu dotychczasowych zdobyczy wywołały, oczywista, głębokie niezadowolenie wśród robotników tytoniowych, które w ubiegłym tygodniu przejawiło się w wybuchu strajku w dn. 18 stycznia r. b. w fabryce P. M. T. na Ochocie w Warszawie. Trwał on niezwykle solidarnie przez 3 godziny, przyczem robotnicy nie opuścili fabryki, a pozostawali na salach demonstrując swe niezadowolenie.)

W dniu strajku została przyjęta przez p. dyr. **Łopuszańskiego** delegacja fabryki na Ochocie wraz z sekretarzem Związku tow. **Zdanowskim. P. Łopuszański** oświadczył, że sprawa statutu emerytalnego jeszcze nie została załatwiona, a na zapytanie, **jak się Dyrekcja odnosi** do par. 304 ustawy scaleniowej, pozwalającego utrzymać oddzielne statuty emerytalne, tam gdzie one w chwili wejścia w życie ustawy obowiązują — wyjaśnił, że jeszcze ta rzecz nie została rozstrzygnięta przez Ministerjum Skarbu.

Nazajutrz przyjęta w tej samej sprawie została przez p. dyr. Łopuszańskiego delegacja robotnicza z fabryk na Dzielnej.

Robotnicy tytoniowi okazali już swą wolę do walki w obronie nabytych praw.

Nie pozwolą oni na oderwanie sobie tych zdobyczy dzisiaj, Ministerjum Skarbu musiało sobie zdawać sprawę, że robotnicy statutu emerytalnego nie zrzekną się.

Nietylko dygnitarze mają prawo do emerytur! Muszą je mieć także ci, co swym potem i pracą ciężką w kurzu, pyle i zaduchu przynoszą zyski Państwu, kosztem swego zdrowia a czasem życia.

Gore tym, co chcą powrócić w fabrykach tytoniowych do stosunków opisanych przez Żeromskiego w „Ludziach bezdomnych".

Rokowania

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie rokowania polsko - niemieckie w sprawie uzupełnienia umowy z r. 1931 o **ubezpieczeniu społecznem.**

Przemówienia powitalne p. min. **Hubickiego** i dyr. **Engla** (przewodniczącego delegacji niemieckiej) pełne były słów serdecznych i rozczulającej przyjaźni wzajemnej.

Tajemnicze włamanie

do L.O.P.P.

Zagadkowego włamania dokonano wczoraj w nocy do składnicy L. O.P.P., mieszczącej się w sklepie frontowym przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 12 (w Warszawie).

Włamanie zauważył dopiero około godz. 4-ej nad ranem patrolujący posterunkowy.

Włamywacze wybili jedną z szyb wystawowych i tą drogą dostali się do wewnątrz.

W składzie tym przechowywany jest sprzęt przeciwgazowy, przeznaczony do rozsprzedaży detalicznej, wydawnictwa propagandowe L. O. P. P., oraz materjały do budowy modeli.

Rzecz charakterystyczna, iż włamywacze niczego nie zrabowali. Powyłamywali szuflady w biurkach i szafach, jednak pieniędzy znajdujących się tam, nie tknęli. Pieniędzy tych tam zresztą było niewiele, gdyż większe sumy przekazywane są natychmiast do kasy Zarządu Głównego LOPP. przy ul. Wierzbowej, a stamtąd bezpośrednio do banku.

W sklepie jest wielki nieład — dowód, że złodzieje szukali czegoś gorączkowo.

Przybyła na miejsce policja znalazła odciski palców.

Dyżurujący w pobliżu dozorca nocny zeznaje, że około godz. 2 w nocy słyszał jakiś trzask, nie przypuszczając jednak, iż jest to brzęk szyby. Przeszedł wówczas chodnikiem po drugiej stronie ulicy, jednak nic podejrzanego nie zauważył.

„Dobrodziejstwa"

nowej ustawy ubezpieczeniowej

Jak się dowiaduje aj. Press, izba ubezpieczeń społecznych zdecydowała utrzymać leczenie zachowawcze zębów w ubezpieczalniach społecznych, lecz równocześnie **znacznie podwyższyła dopłaty za wszelkie zabiegi.**

Według ustalonego, nowego cennika najniższa stawka w kwocie 50 groszy pobierana będzie za prowizoryczną plombę. Dopłata za najtańszą plombę trwałą wynosić będzie 2 złote. Skala dopłat przekracza kwotę 20 złotych.

Wieści z Niemiec Hitlera

Wyroki śmierci

Wyroki skazujące na śmierć są w Hitlerji na porządku dziennym. Przeciętnie co pięć dni ścina się robotnika. W tę ponurą statystykę nie są wliczeni ci, którzy bez sądu, rzekomo podczas „usiłowania ucieczki" zabijani są przez szturmowców.

Jak donosi **„Neue Vorwärts"** sądy w sprawach politycznych wydały dotychczas 67 wyroków śmierci, z których 26 już wykonano. Pozostali skazani w liczbie 41 czekają z dnia na dzień wykonania wyroku.

Jeśli doliczyć 47 wyroków śmierci na kryminalnych przestępców, to otrzymamy **114 wypadków wydania oskarżonych katowi.** W 53 wypadkach kat powinność swą już spełnił.

Ta pełna zgrozy statystyka w najbliższym czasie niewątpliwie urośnie, ponieważ niemal codziennie inscenizuje się nowe procesy, których zadaniem jest steroryzowanie ludności, a przedewszystkiem szturmowców, do których szeregów wdarło się głębokie niezadowolenie, gdyż Trzecia Rzesza zawiodła pokładane w niej nadzieje.

Takim sztucznie rozdętym procesem jest rewizja sprawy Horst - Wessela, hitlerowskiego „bohatera narodowego", a w rzeczywistości jakiejś podejrzanej figury z pod ciemnej gwiazdy.

Ujednostajnienie Reichswehry

Pomimo usunięcia gen. **Hammersteina** ze stanowiska dowódcy Reichswehry, nie należy liczyć się w najbliższym czasie z ujednostajnieniem Reichswehry. Wprawdzie Reichswehra nie czyni już rządowi Hitlera żadnych trudności spowodu olbrzymich zbrojeń, ale jej generalicja trzyma się nadal zdala od nowych ludzi i nadal prowadzi swój dotychczasowy tryb życia, zamknięty w granicach kasty wojskowej. Dotychczas zarówno Hitler, jak i Roehm to odseparowanie się tolerowali, ale nie myślą tolerować go na przyszłość i zamierzają stanowczo skończyć z kastowością oficerów Reichswehry.

Kto rządzi w Niemczech

W ostatnich tygodniach pruski szef rządu **Goering** znowu wysunął się w Niemczech na pierwszy plan.

Walka pomiędzy klikami w obozie hitlerowskim znowu zaostrzyła się i coraz bardziej staje się widocznem, że wprawdzie Hitler jest przez wszystkich uznawany za wodza, ale to jego stanowisko ma cechę wyłącznie reprezentacyjną, gdy rzeczywistą władzę sprawują **Goebbels i Goering.**

Ale i ci dwaj władcy Trzeciej Rzeszy nie żyją w zupełnej harmonji z sobą i często pomiędzy Goebbelsem i Goeringiem dochodzi do ostrych konfliktów. Dotychczas udawało się Goebbelsowi, uchodzącemu za mądrzejszego, zjednywać sobie Hitlera przeciw Goeringowi. Ostatnio jednak, Hitler zaczął się bardziej skłaniać na stronę Goeringa.

Powiadają, że na decyzję **Hitlera** stosowania się do rad **Goeringa** wpłynęła niepewność sytuacji, i ferment w szeregach szturmowców, do zduszenia którego Goering bardziej nadaje się jako zwolennik ostrego kursu i najbrutalniejszego sposobu postępowania.

O niezależność kościołów

W całej Rzeszy wre ostra walka na terenie kościelno - politycznym.

Rząd narodowo - „socjalistyczny" dąży do zabronienia przyjmowania Żydów zarówno do wyznania katolickiego jak i protestanckiego.

Największą wagę kładzie Rząd na zabronienie neofitom studjowania teologji katolickiej i protestanckiej, oraz na usunięcie ze stanowisk duszpasterskich księży i pastorów pochodzenia niearyjskiego.

Nacisk ze strony Rządu jest olbrzymi niemniej potężny jest jednak opór tak ze strony kościoła katolickiego, jak i protestanckiego. (PAT.)

Polska - Litwa - Niemcy

Wywody urzędówki litewskiej

Z Kowna donoszą: W specjalnym komunikacie organ urzędowy **„Lietuvos Aidas"** cytuje artykuł wstępny oficjalnego organu narodowych „socjalistów" w Królewcu **„Preussische Ztg."**, który dowodzi, że Niemcy nie mają powodu do obaw. Przeciwnie, Niemcy widziałyby chętnie zagwarantowanie niepodległości państw bałtyckich. Z treści jednak tego samego artykułu wynika — zdaniem **„Lietuvos Aidas"**, że **„Preussische Ztg."** okazuje zadowolenie z odrzucenia przez Finlandję projektu **Litwinowa,** jak również ze stanowiska nacechowanego rezerwą, jakie zajęły Estonja i Łotwa. Dziennik nie ukrywa niechęci z zachowania się Litwy, którą podejrzewa o sprzyjanie projektowi. Pozatem dziennik litewski cytuje z niedowierzaniem ustęp, w którym **„Preussische Ztg."** oświadcza, że Niemcy byłyby zadowolone, gdyby Polska i Litwa porozumiały się w kwestji wileńskiej. (ATE).

Bomba bez rezultatu

Z Kairu donoszą, że policja w ostatniej chwili udaremniła zamach bombowy na byłego ministra, **Wassaf Paszę.**

Bomba eksplodowała przed mieszkaniem ministra, lecz nikt szwanku nie poniósł. (ATE.).

Przed Kongresem

Dyktatura

Wnioski i perspektywy

IV.

We wszystkich artykułach poprzednich rozważałem problem dyktatury, jako *systemu rządzenia*, obliczonego na dłuższy czas, ogarniającego wszelkie dziedziny życia, mającego odpowiadać pewnemu okresowi histo rycznemu, okresowi budowania nowego ustroju społecznego. Próbowałem wykazać, że dyktatorski system rządzenia, choćby stosowany w imię Socjalizmu, *musi* w swoim rozwoju wewnętrznym:

1) wytworzyć *w praktyce* dyktaturę *aparatu państwowo - biurokratycznego*, — ściślej mówiąc — *kierownictwa* aparatu;

2) doprowadzić do likwidacji *„demokracji wewnętrznej"* nie tylko w *klasach*, które aparat „reprezentuje", ale i w samym *obozie socjalistycznym;*

3) popaść w *sprzeczność* więcej, niż głęboką, ze wszelkiemi formami *uspołeczniania*, wymagającemi udziału mas w kierownictwie i w kontroli; etatyzm socjalistyczny staje się *jedyną* istotną drogą przebudowy.

Wynikają stąd dalsze wnioski:

a) hasło *„dyktatury mas pracujących"* albo *„dyktatury klas rewolucyjnych"* byłoby hasłem, w którym słowo, formułka nie wyraża treści rzeczywistej; obóz walczący nie może rzucać haseł — *pozorów;* bo nikt na świecie nie potrafi zrealizować *dyktatury mas;* zrealizować można tylko *dyktaturę aparatu*, „reprezentującego" owe masy, przynajmniej... we własnem przekonaniu; hasła — *pozory* rozpętują demagogję, nie wyzwalają twórczości;

b) dyktatury, jako *systemu rządzenia*, nie należy plątać ani utożsamiać z dyktaturą, jako chwilowem zarządzeniem, jako *chwilowym stanem faktycznym*, naprzykład podczas wojny domowej albo wojny zewnętrznej, podczas zbrojnego powstania kontr - rewolucji przeciwko Rządowi socjalistycznemu, czy przeciwko Rządowi Robotniczo - Włościańskiemu i t. p. W sytuacjach podobnych władza dyktatorska staje się często *koniecznością praktyczną;* nie jest ona wtedy problemem ideologji, doktryny, systemu, metody,— jest poprostu problemem praktyki i *celowości*. Tu niema żadnego sporu.

***

Pozostaje z tej dziedziny jedna uwaga nawiasowa.

Spotkałem się niedawno z takim argumentem:

„dyktatura mas pracujących — to wcale nie jest kwestja *systemu rządzenia;* to jest kwestja *zadań*, które stawia sobie dana władza państwowa".

A zatem — w naszym wypadku— *każdy* Rząd, który zmierza do przebudowy podstaw ustroju, *każdy* Rząd, który łamie siłą spiski, skierowywane przeciwko niemu, — *każdy* taki Rząd miałby być Rządem „dyktatury mas pracujących"? Jeżeli ktoś *tak* rozumie pojęcie: „dyktatura", — w takim razie szkoda czasu na dyskusję. Zapewne z punktu widzenia logiki formalnej można się *umówić* że odtąd będziemy nazywali *stół* — *lampą;* ale trzeba *umówić się* zawczasu; bo inaczej rozmówka wyglądałaby tak:

X powiada: lampa może wywołać pożar, lampa może zagasnąć.

Y replikuje: *moja* lampa ma cztery nogi, piszę na niej i nigdy mi nie zagaśnie".

W socjologji proceder tego rodzaju ma wartość zgoła znikomą.

***

W artykule następnym i ostatnim chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na *perspektywy*, leżące przed nami w związku z problemem dyktatury.

Mieczysław Niedziałkowski.

„Radosna twórczość"

Przemysł metalowy przystępuje do produkcji... rumianku

O rozmiarach kryzysu świadczy następujący fakt: Zakłady Ostrowieckie, jedne z największych w Polsce, mają produkcję nastawioną na 3.000 wagonów rocznie, obstalunków zaś na 100 wagonów. Wobec tego przeprowadzono bardzo znaczne redukcje tak wśród urzędników, jak i robotników, a dla ratowania swoich finansów zarząd majątku, w skład którego wchodzi i gospodarstwo rolne, postanowił wziąć się do produkcji środków leczniczych, jak rumianek i walerjana. W siedzibie zarządu głównego wystawione są próbki rumianku w bardzo ładnem opakowaniu.

Przegląd prasy

LUDZIE WCZORAJSI, A LUDZIE DZISIEJSI.

Z okazji 71 rocznicy powstania styczniowego **„Słowo"** przypomina, że w powstaniu uczestniczył także Bolesław **Prus**, który jednak nigdy przed nikim o tem nie wspomniał, uważając, że spełnił tylko obowiązek względem ojczyzny i wolności.

Pisze tedy **„Słowo"**:

„Od tego człowieka, który przez długie lata tyle swych trosk wyznał publicznie, tyle pracy swego mózgu przekazał ludziom, tyle wskazań udzielił, nie usłyszał nikt szczegółowej tych dziejów relacji. Człowiek, co napisał tyle książek i tyle tysięcy stron, nie nadmienił, nie natrącił w żadnej z nich na jakikolwiekbądź szczegół z tajemnicy swej młodości. Zakonspirował ją tak, jak mało ludzi zakonspirowywać umiało".

Jakże różni się ta skromność wielkiego pisarza od krzykliwej reklamy dzisiejszych „zasłużonych", z których wielu jeszcze koszuliny w zębach trzymało w latach 1914—18, a dzisiaj upominają się o koncesje, odznaki i bardziej realne przywileje za niewiadomo gdzie przelaną krew.

Gdyby kończyło się tylko na upominaniu, sprawę możnaby traktować ze strony komicznej. Niestety, szczeniakerja ta ma tupet i umie zdobywać stanowiska dobrze płatne i intratne, gdy tysiące ludzi, naprawdę zasłużonych w latach 1905 — 1907 i 1914 — 18 borykają się z nędzą, ponieważ — jak Prus — uważają, że spełnili obowiązek, a także dlatego, że pozostali wierni hasłom, którym służyli.

„REWOLUCYJNA" ENDECJA".

Endecja usiłuje wyzyskać dekret o przeszeregowaniu i kuje z niezadowolenia urzędników broń przeciw „sanacji".

Kongres urzędniczy był — zdaniem endecji — zamało rewolucyjny, kompromisowy.

Pisze więc **„Gazeta Warszawska"**:

„Ale pod wyrazami krytyki i uchwalonemi wnioskami kryje się — kompromis.

Kompromisowość rewolucji, wyrażająca się w niezaatakowaniu bardzo wysokich norm i jeszcze wyższych dodatków funkcyjnych i „specjalnych", z których będzie korzystała nieliczna „elita" biurokracji, pogrzebała realność uchwały kongresu".

Zgadzamy się z tem, że tak jest w istocie. Wolno to nam stwierdzić, ale nie wolno tego czynić endecji. Któż bowiem, jeśli nie endecja, w ciągu pierwszych siedmiu lat niepodległości Polski urabiał psychikę urzędnika? Kto, jak nie endecja, apelował do urzędników, że nie są tramwajarzami, ani krawcami, ani robotnikami, lecz „inteligencją", która nie może, nie powinna tworzyć związków zawodowych? Kto, jeśli nie endecja, każdy żywszy protest urzędników, piętnował jako bolszewizm? Endecji wówczas zdawało się, że będzie wiecznie w siodle i będzie jeździła na urzędnikach, jak właśnie na nieosiodłanym koniu. Tymczasem urobiła psychikę urzędnika nie dla siebie, lecz dla „sanacji".

Endecja, doppingując urzędników i wytykając im brak rewolucyjności, popełnia ten sam błąd, który stale wytykamy „sanacji": liczy na krótką pamięć społeczeństwa.

„Sanacja" ma dzisiaj takich urzędników, jakich urobiła im endecja.

POLSCY HITLEROWCY.

„Kurjer Poranny" drukuje wrażenia swego współpracownika, wyniesione z pobytu w kwaterze polskich hitlerowców czyli „Narodowo - Socjalistycznej Partji Robotniczej" w Katowicach.

Polskim odpowiednikiem ministra propagandy, **Goebbelsa**, jest niejaki **Gryfita-Chamiec**, używający tytułu „profesora". Był endekiem, później monarchistą, a w końcu został polskim hitlerowcem. Mówi szumnemi frazesami, ale — jak pisze korespondent „Kurj. Por.":

„Nie wspomina tylko o pewnych ciemnych stronach swojego życiorysu, o pewnych przykrościach w związku z bogatą i różnorodną działalnością w ciągu długiego i pełnego wrażeń życia".

W klapie wytartego surduta nosi odznakę oddziału **Bułak-Bałachowicza. To** wiele mówi.

„Wodzem" czyli odpowiednikiem **Hitlera jest** niejaki **Grolla. Na imię ma Józef.**

Polscy hitlerowcy umieją łączyć ideowość ze względami praktycznemi. Bo oto, co pisze **„Kurjer Poranny"** o „wodzu":

„Jako syndyk zajmuje się udzielaniem porad w sprawach podatkowych, wyrabianiem ulg, załatwianiem odwołań w urzędach skarbowych. I dlatego może „szefem sztabu" N.S.P.R. jest były urzędnik skarbowy, p. Siminiak.

Sprawy podatkowe w połączeniu z ideologją narodowego socjalizmu dają jednak dobre efekty. Frazesy narodowego socjalizmu dla młodzieży, zmniejszanie podatków dla starszych. I dlatego do N.S.P.R. garnie się i młodzież i drobnomieszczaństwo.

Ilu ma członków organizacja p. *Grolły?* Nie trzeba zbytnio ufać przesadnym ocenom przewódców organizacji. Można nie wierzyć „inżynierowi" Żmidzińskiemu, jednemu z czołowych dygnitarzy partyjnych, człowiekowi z różnorodną przeszłością, gdy wspomina o 30 tysiącach zorganizowanych członków. Ale naprawdę należy do N.S.P.R. przeszło osiem tysięcy ludzi, a „Błyskawica" rozchodzi się w liczbie czterech tysięcy egzemplarzy".

Korespondent „Kurj. Por." zapytuje:

„Kto za to wszystko płaci? Kto ponosi koszty wyjazdów partyjnych dygnitarzy, utrzymanie sztabu urzędników, liczne wydawnictwa? Kto opłaca restauracyjne sale i poczęstunki, przy których odbywa się werbowanie zwolenników do N. S. P. R.?".

A kto subsydjuje ruch hitlerowski w Czechosłowacji, w Austrji, w Rumunji, w Belgji, w Holandji i innych krajach?

Małoż to nakradli się szturmowcy pieniędzy robotniczych? Małoż to majątków skonfiskowały niemieckie brunatne koszule?

Wiadomo, kto za to płaci.

x. y. z.

Wypłaty emerytur szwankują

Rozpoczęta przez zarząd miejski wypłata emerytur za grudzień dokonana została jedynie w stosunku do trzeciej części emerytów. Z powodu braku funduszów, dalszą wypłatę narazie wstrzymano.

Zarząd Związku zawodowego pracowników samorządowych (urzędników) czyni starania o przyśpieszenie dalszej wypłaty.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

„Danja jest więzieniem"

Teatr Kameralny „Hamlet" Szekspira Tragedja w 5 aktach — 15 odsłonach Przekład J. Paszkowskiego. Inscenizacja i reżyserja: Karol Benda. Projekty dekoracyj i kostjumów: S. Lorentowicz Karwowska.

Zmarły niedawno pisarz i myśliciel radziecki A. Łunaczarski, bawiąc w Paryżu w kilka lat po wojnie światowej i rewolucji październikowej w Rosji, ze wszystkich sztuk, jakie widział w tym czasie na deskach teatrów paryskich, dramaty Szekspira („Hamlet" i „Troilus i Kressyda") uznał za najciekawsze i jedynie godne widzenia.

Był on również, jak wiadomo, gorącym zwolennikiem wznowienia w teatrze proletarjackim arcydzieł sztuk klasycznych, w czem zresztą szedł za wzorem Karola Marksa, który wskazywał na to, że klasycyzm grecki, teatr Szekspira, realizm Balsaca będzie kamieniem węgielnym nowej proletarjackiej budowy artystycznej.

Chociaż więc naszej „inteligenckiej" publiczności Szekspir może się wydawać zgranym i nudnym, pozostaje on jednak zawsze w ośrodku uwagi tych, którym zależy na budowaniu fundamentów nowej kultury — wbrew zgryzom i znużonej apatji schyłkowców dnia dzisiejszego, poszukujących nowych dreszczów podniety dla swoich stępiałych nerwów i sparaliżowanej woli.

Dobrze się więc stało, że „Teatr Kameralny" przypomniał nam ten najciekawszy bodaj utwór Szekspira, który mimo stuleci, jakie przeszły nad nim, nic nie stracił na swej poddawczej sile i wartości.

„Hamlet" w ujęciu pewnych krytyków i popularnej a przysłowiowej niemal opinji jest typem refleksjonisty, pozbawionego woli i decyzji, wobec czego królewicz duński miota się w kole sprzeczności, nie mogąc sprostać swemu zadaniu. Z tego względu uczyniono zeń symbol bezradności całej współczesnej inteligencyj, która nie może się zdobyć na nic innego jak na „hamletyzowanie" — t. zn. jałowe choć subtelne niby rozważania, pozbawione konsekwencyj praktycznych.

To porównanie jednak jest niewątpliwie krzywdzące dla Hamleta i zbyt pochlebne dla naszej zjełczałej (czytaj „klerkowskiej...") inteligencji.

Hamlet nie jest wcale takim niedołęgą, za jakiego go się w ten sposób rozumując, poczytuje, nie jest bynajmniej mimo całego intelektualizmu swego pozbawiony pierwiastków woli i decyzji.

Przyczyną opóźnienia w działaniu nie jest bynajmniej jego słabość czy bezwola.

Stać go wszak na to, by bez zbytniej żenady zabić Polonjusza, wyprawić na śmierć pewną zdradzieckich przyjaciół, wykonać zresztą zamierzony dawno plan zabicia króla Klaudjusza, lecz czyni to wszystko po przejściu drogi złożonej i zazębionej tysiącznemi trudnościami, którychby nie dojrzał wcale zwykły pobudliwy i bezkrytyczny umysł,— mogący uchodzić za bardziej zdecydowany.

Hamlet zwleka ze spełnieniem swego zamiaru, gdyż musi wprzódy dojrzeć do swego czynu, pokonać wszystkie, rodzące się na drodze tej decyzji zastrzeżenia i wątpliwości, by wykonać wreszcie plan powziętej zemsty z możliwie największą korzyścią dla idei, którą reprezentuje i głosi.

I nie o zemstę czysto osobistą czy rodzinną chodzi Hamletowi.

„Świat wyszedł z trybów" — w jego odczuciu i rozumieniu—oto co boli Hamleta, coś się zepsuło w całem państwie duńskiem, „Danja jest więzieniem" nietylko dla niego, lecz dla każdego myślącego człowieka.

Nim się zdecyduje jednak na działanie, zechce je rozpatrzeć przez pryzmat czysto nowoczesnego krytycyzmu ze wszystkich możliwych punktów widzenia, które się nasuwają człowiekowi głęboko, poważnie i samodzielnie myślącemu. Stąd ów rys rzekomo jałowego rozmyślania, które jednak oczyszcza drogę działania, pozbawia człowieka automatyzmu i niepoczytalności, która cechuje ludzi t. zw. mocnej ręki.

Na jego miejscu każdy królewski jołop, któremuby duch ojca odsłonił tajemnice zbrodni, pospieszyłby natychmiast z wykonaniem zemsty. Hamlet, choć przejął się tem objawieniem z poza mogiły, jak przystało na syna swej renesansowej epoki i wychowanka szkół wittenberskich posiada zbyt wiele krytycyzmu, by stać się biernem narzędziem mar i przywidzeń.

Słowa więc ducha ojca musi sprawdzić, poddać stryja próbie, uprzątnąć sobie z drogi wszystkie przeszkody myślowe i dopiero wtedy wykona swój zamysł.

Goethe nazwał Hamleta kosztownem naczyniem, w którem zamiast kwiatka posadzono dąb, — niesłusznie posądzając Hamleta w ten sposób o niemożność sprostania ciężarowi obowiązku.

Hamlet jest dębem, który szuka sobie stosownej polany, gdzie mógłby rość swobodnie i rozłożyście. Gdy nietylko dwór królewski, lecz cała Danja stanie mu się więzieniem, woli pociągnąć za sobą w mogiłę całą gromadę trupów, rzucić strop cały na głowy ucztujących zbrodniarzy i opilców, zginąć samemu, by oczyścić miejsce dla ludzi na miarę Fortynbrasa, zwiastujących nowe formy życia.

Z tego jednak względu stanowczo za wiele honoru okazujemy naszej szmatławej inteligencji, posądzając ją o jakiś przyrodzony hamletyzm, wyposażając ją w jakieś wyimaginowane klerkowskie cnoty.

Zostawmy królewicza duńskiego w spokoju, pogrążonego w posępnej, lecz płodnej zadumie nad zbliżaniem świata myśli do rzeczywistości. Gdy wróci ze swej dalekiej wyprawy po świecie twórczej refleksji, nie zawiedzie nietylko myśl jego, lecz i ręka i szpada.

Dyrekcja „Teatru Kameralnego", wystawiając „Hamleta", zaświadczyła, jak w wielu innych wypadkach, o swoich ambicjach, wykraczających pozornie poza skromne ramy warunków scenicznych teatru.

Bądź co bądź w warunkach „kameralnych" pokusić się o odtworzenie łańcucha obrazów szekspirowskich bez uproszczeń historycznej sceny Szekspira — było rzeczą nieladajakiej odwagi i przemyślności zarówno inscenizatora — Karola Bendy, jak i dekoratorski — p. S. Lorentowicz - Karwowskiej. Rezultat ogólny tych wysiłków nie sprawił zawodu, a to w tych warunkach oznacza już sukces, jeśli nie zwycięstwo.

Karol Benda w roli tytułowej zaprezentował się w Warszawie, jako poważny i opanowany talent aktorski o rozległych aspiracjach i świetnej technice gry. Kreacja Hamleta powinna mu utorować drogę do najpoważniejszych ról klasycznego repertuaru.

Od ogólnego wysokiego poziomu gry zespołu (na szczególne wyróżnienie zasługuje C. Niedźwiecka w roli Ofelji, J. Rygier, B. Rosłan, F. Chmurkowski) ujemnie odbija J. Staszewski w roli króla Klaudjusza.

Na tle b. ciekawych i pomysłowych dekoracyj scenicznych S. Lorentowicz-Karwowskiej rażą pewną konwencjonalnością kostjumy pary królewskiej.

Widowisko w pełnem słowa znaczeniu udane.

J. N. Miller.

Mowa japońskiego ministra

Zapewnienia o pokojowości polityki japońskiej

Japoński minister spraw zagranicznych **Hirota** wygłosił w parlamencie obszerne exposé, poświęcone polityce zagranicznej Japonji.

„Rząd japoński — powiedział minister — zmuszony był dn. 27 marca r. ub. zgłosić swe ustąpienie z Ligi Narodów, ponieważ sprawa Mandżurji oraz kwestje, dotyczące państwa mandżurskiego, wykazały zupełną rozbieżność poglądów pomiędzy Japonją a Ligą Narodów co do sposobów utrzymania pokoju w Azji Wschodniej. W chwili, gdy to postanowienie było powzięte, cesarz japoński zechciał w specjalnem orędziu wyłożyć podstawowe zasady polityki, jaką Japonja od tej chwili zamierzała prowadzić. Obecnie, kiedy państwo mandżurskie już jest stworzone. Japonja uważa za główną zasadę swej polityki poszanowanie niepodległości nowego państwa i popiera rozwój jego na zdrowych podstawach, dążąc do utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie. Jednakże przedewszystkiem pragniemy popierać pokój międzynarodowy i stanowisko nasze wobec wszelkiej inicjatywy pokojowej nie ulegnie żadnej zmianie. Opuszczając Ligę Narodów Japonja nie miała zamiaru prowadzić polityki odosobnienia. Dążeniem naszem — mówił minister — jest popieranie między mocarstwami ducha wzajemnego zaufania oraz głoszenie wobec całego świata słuszności naszej sprawy. Jestem przekonany, że, jeżeli złączymy się wszyscy w jednym wysiłku, by działać zgodnie ze wskazówkami naszego monarchy, to świat zrozumie, jak lojalnem i słusznem jest stanowisko Japonji. Na szczęście, od czasu naszego ustąpienia z Ligi Narodów stosunki handlowe i dyplomatyczne między Japonją a zaprzyjaźnionemi mocarstwami stały się jeszcze bardziej bliskie i serdeczne.

JAPONJA A MANDŻURJA I CHINY

Minister przeszedł następnie do omówienia stosunków z krajami, bezpośrednio sąsiadującemi z Japonją. Mandżurja dzięki nieustającym wysiłkom swego dostojnego regenta i władz państwowych, dzięki również współpracy z naszym krajem, wykazała wielkie postępy we wszystkich dziedzinach. Obecnie ma być powzięte postanowienie w sprawie ustalenia ustroju monarchicznego, oczekiwanego z niecierpliwością przez cały naród mandżurski. Ustrój ten przyczyni się w wielkim stopniu do oparcia nowego państwa na solidnych podstawach. Rząd japoński ponosi wielką odpowiedzialność za utrzymanie pokoju w Azji Wschodniej i nie wątpi, że zdoła wywiązać się z tego zadania. Najważniejszem zagadnieniem w tej dziedzinie jest ustalenie się sytuacji w Chinach. Rząd nasz ma nadzieję, ż Chiny przyłączą się do wysiłków Japonji, zmierzających do realizacji zadań, które stanowią misję obu krajów na Wschodzie. Niestety, faktyczna sytuacja w Chinach przeczy obecnie tym nadziejom. Od pewnego czasu krążą pogłoski, iż rząd chiński w zrozumieniu błędu, jakim była jego polityka antyjapońska, postanowił przedsięwziąć kroki, zmierzające do poprawy stosunków chińsko-japońskich. Dotychczas jednak nie istnieje żaden konkretny dowód, potwierdzający prawdziwość tych wiadomości.

JAPONJA A Z. S. R. R.

Co się tyczy stosunków **Japonji z Z. S. R. R.**, mówił dalej minister, należy przypomnieć, że od zawarcia układu w 1929 r. w Pekinie pomiędzy obu krajami panują stosunki normalne. Nawet po incydencie mandżurskim zgodnie postanowiono, iż należy dążyć do tego, by nie powstały żadne nowe trudności. Jednakże w ostatnich czasach można mieć wrażenie, iż stanowisko Z. S. R. R. wobec Japonji uległo zmianie. Jest pożałowania godnem, że rząd sowiecki zapomocą radja, prasy i innych środków występuje z bezpodstawną krytyką poczynań japońskich i rozpowszechnia w celach dyplomatyczno - politycznych przesadne wiadomości. Japonja nie przestała zachowywać w stosunku do Związku Sowieckiego stanowiska lojalnego i sprawiedliwego. Pomimo różnic ideologicznych i ustrojowych, dzielących oba kraje, staraliśmy się zawsze w stosunku do Rosji kierować się zasadami dobrego sąsiedztwa i dążyliśmy w drodze pokojowej do rozwiązania nasuwających się zagadnień. W szczególności od czasu stworzenia państwa mandżurskiego, rząd japoński w swej polityce kierował się przekonaniem, że wzajemne stosunki pomiędzy Rosją, Japonją i Mandżursją powinny być oparte na porozumieniu, posiadającem pierwszorzędne znaczenie dla pokoju w Azji Wschodniej. Wbrew twierdzeniom propagandy sowieckiej Japonja nie czyni żadnych nowych przygotowań wojennych wzdłuż granicy rosyjsko - mandżurskiej. Zgodnie z zasadami przyjaznej polityki, o której wspomniałem, Japonja od czerwca ub. roku występuje jako pośrednik pomiędzy Mandżurją a Związkiem Sowieckim w rokowaniach dotyczących przekazania Mandżurji wschodnio - chińskiej linji kolejowej. Nie wątpię, iż Sowiety ocenią wkońcu należycie prawdziwe zamiary Japonji. Minister wyraził nadzieję, że rokowania, które od jakegoś czasu są przerywane, będą wkrótce ponownie nawiązane.

STOSUNKI ZE ST. ZJEDNOCZONEMI

Przechodząc do stosunków ze Stanami Zjednoczonemi, Hirota oświadczył, że pomiędzy Japonją i Północną Ameryką niema takich spraw, których rozwiązanie napotykałoby na trudności. Opinja puliczna Ameryki była podburzona przeciwko Japonji na samym początku incydnetu mandżurskiego. Pomiędzy obu krajami powstały wtedy przejściowe nieporozumienia. Zbytecznem jest powtarzać, że Japonja powoduje się obecnie tylko pragnieniem zapewnienia stałego pokoju w Azji Wschodniej. Wystarcza, by Ameryka zdała sobie sprawę z istoty stosunków, panujących na Wschodzie i z roli czynnika stabilizacji, odgrywanej tam przez Japonję, a wszystkie nieporozumienia natury sentymentalnej, które mogą jeszcze istnieć, niezwłocznie znikną. Minister wyraził nadzieję, że oba wielkie kraje, leżące nad Pacyfikiem, będą nadal pracować nad utrzymaniem tradycyjnej przyjaźni i porozumienia.

JAPONJA „KAMIENIEM WĘGIELNYM POKOJU!“

Kończąc swe przemówienie, Hirota stwierdził, że nie można zaprzeczyć, iż liczne i poważne zagadnienia z dziedziny stosunków zagranicznych oczekują na załatwienie. Jednakże Japonja nie powinna się niczego obawiać, spoglądając w przyszłość z nadzieją. Niezapominajmy — powiedział minister — że jesteśmy kamieniem węgielnym, jedynym kamieniem węgielnym pokoju w Azji Wschodniej i że z tego tytułu ciąży na naszych barkach wielka odpowiedzialność. Odpowiedzialność ciąży zarówno na dyplomacji japońskiej, jak na japońskich siłach wojskowych, mających wyłącznie zadania obronne. Należy podkreślić — zakończył minister — że żadne z żądań sformułowanych przez naszą dyplomację nie wychodzi poza ramy słusznych wymagań, wynikających z naszej misji narodowej. (PAT.).

***

Dalsze wiadomości o sytuacji w Japonji dajemy na str. 1-ej.

Przeciążenie pracą na kolei

Powoduje katastrofy

„Polonia“ donosi:

Wczesnym rankiem 10 października ub. r. zdarzyła się pod Kochłowicami, na linji **Katowice — Ligota — Wodzisław**, katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą większych ofiar w ludziach.

Pociąg osobowy, zdążający z **Katowic-Ligoty** do **Wodzisławia**, a wychodzący z Ligoty o godz. 6,23, najechał na pociąg towarowy, stojący na szlaku pod stacją **Kochłowice.** Palacz doznał złamania nogi, a czterech pasażerów lekkich obrażeń. Tylko cudem obeszło się bez wypadku śmierci, albowiem pierwszy wagon pociągu osobowego został zupełnie strzaskany i włoczony pod parowóz. Następne wagony miały pogięte bufory i wybite okna, 2 ostatnie wagony pociągu towarowego zostały zupełnie strzaskane.

Że katastrofa nie przybrała większych rozmiarów, należy zawdzięczać konduktorowi pociągu towarowego, który spostrzegł nadjeżdżający pociąg osobowy i dawał znaki do zatrzymania się, które w ostatniej chwili zauważył maszynista pociągu osobowego i dał kontrparę. Niestety było już zapóźno.

Wstępne dochodzenia wykazały, że winę wypadku ponosi dyżurny ruchu, Herman Szyma z Kochłowic, który dn. 22 b. m. odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Katowicach, gdzie ze skruchą przyznał się do winy, tłumacząc się tem, że był przepracowany, **gdyż pracował w nadgodzinach, a obecnie nie zdaje sobie sprawy, z jakiego powodu doszło z jego strony do wypadku. Przesłuchany, jako świadek, delegat Dyrekcji Kolei, wydał oskarżonemu dobrą opinję, podkreślając, że był on zawsze bardzo sumiennym pracownikiem.**

Wobec tego sąd przyznał mu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące i zasądził go na miesiąc więzienia, zawieszając mu warunkowo wykonanie kary.

Tajemnicze sprostowanie

Jak to było z kradzieżą węgla szkolnego w Opatówku

Otrzymaliśmy następujące pismo:

W związku ze sprostowaniem, zamieszczonem w „ABC“ kaliskiem przez p. **Stanisława Witczaka,** wójta gminy Opatówek **w sprawie kradzieży węgla szkolnego w Opatówku,** my, niżej podpisani radni gminni, stwierdzamy, co następuje:

Na sesji rady gminnej gminy Opatówek, odbytej dnia 7 grudnia 1933 r., przy rozpatrywaniu sprawy **kradzieży węgla szkolnego w Opatówku,** wójt, na trzykrotne zapytanie ze strony Rady, czy pozwalał p. **Szmajdzińskiemu** Józefowi, pomocnikowi sekretarza, zabrać sobie wóz węgla szkolnego, odpowiadał za każdym razem, że **żadnego zezwolenia na zabranie węgla p. Szmajdzińskiemu, ani też nikomu innemu nie dawał.** To samo oświadczył sekretarz gminy, p. E. Męcnicki.

Rada gminna zawiesiła p. Józefa Szmajdzińskiego w czynnościach i o powyższym fakcie zawiadomiła władze nadzorcze, które jednak p. Szmajdzińskiego, stojącego pod zarzutem kradzieży węgla, do dziś dnia nie zawiesiły — i urzęduje on spokojnie dalej.

Powyższe oświadczenie możemy stwierdzić pod przysięgą.

Pojawienie się przeto notatki wójta, jakoby p. Szmajdziński zabrał węgiel za zgodą wójta, zdziwiło nas bardzo i zapytujemy:

1) Kto odważał p. Szmajdzińskiemu węgiel 2) Dlaczego wójt nie wie dokładnie, ile p. Szmajdziński wziął, a podaje, że około 5 korcy? 3) Dlaczego po upływie 2 tygodni, gdy p. Szmajdziński węglem tym palił, policja odebrała od niego jeszcze 11 centnarów, skoro miał zabrać około 5 korcy? 4) Dlaczego wójt zgodził się, żeby policja odebrała węgiel p. Szmajdzińskiemu, jeżeli, jak pisze w sprostowaniu, Szmajdziński wziął węgiel z jego wiedzą?

Wkońcu dodajemy, że po ukazaniu się sprostowania p. wójta w „ABC“, zapytaliśmy go, czy on faktycznie to sprostowanie umieścił, wówczas powiedział wobec świadków, że **żadnego sprostowania w tej sprawie nie dawał.**

Wobec powyższego zastanawia nas, kto jest autorem owego sprostowania?

Wiadomo tylko tyle, że sprostowanie nadesłano ze starostwa.

Następuje 9 podpisów radnych gminy Opatówek.

386!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika“ zostało skonfiskowane za dwadzieścia kilka wierszy z artykułu wstępnego.

Jest to

6-TA

konfiskata naszego pisma w roku bieżącym, zaś

386-TA

za rządów sanacji.

Nagroda „dla młodych“

W dniu 2 b. m. Polska Akademja Literatury obradowała nad przyznaniem pierwszej nagrody „dla młodych“. Według statutu nagród artystycznych, nagroda ta przyznawana jest za najwybitniejsze dzieło literackie, opulikowane w ciągu dwuch ostatnich lat pisarzowi, ktbóry nie przekroczył 30 lat życia.

Stosownie do regulaminu akademicy mieli prawo zgłaszać conajwyżej 3 kandydatury. Zgłoszono kandydatury następujące: Michał **Choromański** za powieść „Zazdrość i medycyna“, Michał **Rusinek** za powieść „Burza nad brukiem“, Leon **Kruczkowski** za powieść „Kordjan i Cham“, Marjan **Piechal** za tom poezyj „Garść popiołu“, Adolf **Rudnicki** za powieść „Żołnierze“, Władysław **Sebyła** za poemat „Koncert egotyczny“ i Elżbieta **Szemplińska** za powieść „Narodziny człowieka“.

Po dyskusji akademja uznała za dzieło najgodniejsze nagrody powieść Michała **Choromańskiego** „Zazdrość i medycyna“ i temu pisarzowi przyznała nagrodę w wysokości 3.000 zł. (PT).

Socjaliści austrjaccy wobec Dollfussa

Z Wiednia donoszą, że zarząd partji Socjalno-Demokratycznej zajmował się na wczorajszem posiedzeniu kwestją ustosunkowania się do ostatniej odezwy kanclerza Dollfussa, wzywającej robotników do współpracy z rządem. W wyniku dłuższej dyskusji podkreślono, iż zasadniczo robotnicy austrjaccy gotowi są do wszelkich ofiar w obronie niezależności Austrji. Ostateczne stanowisko partji w sprawie ewentualnego poparcia gabinetu Dollfussa zależy jednak od taktyki, jaką rząd zastosuje wobec socjalistów. O stanowisku tem zadecyduje zarząd partji, który zbierze się ponownie w najbliższym czasie. (ATE)

Pożar w podziemiach parlamentu wiedeńskiego

W poniedziałek popoł. wybuchł w podziemiach parlamentu wiedeńskiego pożar spowodowany krótkiem spięciem. Ogień zaczął się rozszerzać z niezwykłą szybkością. Zaalarmowany natychmiast straż pożarna zdołała w ciągu krótkiego stosunkowo czasu stłumić ogień. (ATE).

Z Międzynarodowego Biura Pracy

W Genewie rozpoczęła się 66-ta sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Grupa robotnicza zgłosiła wniosek zwołania konferencji 3-ch grup t. j. delegatów rządów, pracodawców i robotników 7-iu państw najbardziej zainteresowanych **w sprawie konwencji o czasie pracy w kopalniach węgla** (t. j. **Polski,** Wielkiej Brytanji, Niemiec, Czechosłowacji, Belgji, Francji i Holandji) dla zajęcia się problemem rychłej i równoczesnej ratyfikacji tej konwencji.

Po dłuższej dyskusji, zasada zwołania konferencji 3-ch grup w tej sprawie **została przyjęta** 14 głosami przeciwko 5-iu. 12-tu głosami przeciwko 6-iu zdecydowano zaprosić 7 wymienionych państw.

Rada zdecyduje dzisiaj, czy zgodnie z propozycją delegata rządu brytyjskiego, zaproszenia do udziału w konferencji wystosowane będą także do innych państw członków międzynarodowej organizacji pracy, czy też inne państwa zaproszone zostaną tylko do przysłania obserwatorów bez prawa głosu, jak to zaproponował delegat rządu włoskiego. (PAT).

Odpowiedź na memorandum francuskie

Z Paryża donoszą, że odpowiedź niemiecka na memorandum francuskie z d. 1-go stycznia b. r. została wczoraj przedłożona francuskiemu premjerowi (ATE)

Echa afery Stawickiego

„Paris Midi“ donosi, że premjer **Chautemps,** w związku z aferą Stawickiego, zamierza przedstawić Izbie projekt ustawy w sprawie reorganizacji policji. **Przewidziane jest zdegradowanie oraz spensjonowanie znacznej liczby wyższych urzędników policyjnych, skompromitowanych w aferze Stawickiego.**

Nowa skandaliczna afera we Francji

Prasa paryska donosi o nowej aferze finansowej. Wydano nakaz aresztowania niejakiego Georges **Alexandre,** dyrektora banku funkcjonarjuszów. Okazuje się, że Alexandre sprzeniewierzył powierzone mu oszczędności drobnych funkcjonarjuszów na sumę około 200 miljonów franków. Georges Alexandre oddał się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości i został osadzony w więzieniu.

Echa zakazu zgromadzeń w okręgu tow. St. Dubois

(Kor. własna).

Dowiadujemy się, że obawy wydziału bezpieczeństwa, że zgromadzenia które miały się odbyć w okręgu tow. **St. Dubois** w dniach 6 i 7 b. m. — przerodzą się w żywiołową manifestację ludności na rzecz swego skazanego posła — okazały się zupełnie uzasadnione.

Oto donoszą nam z **Siemiatycz,** że ludność, pomimo zakazu, przybyła tłumnie na wiec, idąc po 30 klm. **pieszo!** Rynek był zapełniony tłumem około 2-tysięcznym.

To samo w **Bielsku, Hajnówce, Brańsku** i innych miejscowościach.

Oświadczenie „Zaiksu“ — Związku Autorów i Kompozytorów Scen

W związku z urzędową lustracją porządkową, przeprowadzaną obecnie w szeregu Stowarzyszeń, a w tej liczbie w „Zaiksie“ przez Referat Stowarzyszeń Komisarjatu Rządu, ukazały się w niektórych pismach, zwłaszcza prowincjonalnych, *oszczercze wzmianki,* inspirowane przez osobników, usiłujących od dłuższego czasu *szantażować naszą Instytucję.* Wzmianki te głoszą, jakoby wykryto w aktach „materjał obciążający „Zaiks“ i jego gospodarkę. Ponieważ przed zakończeniem lustracji nie możemy, oczywiście, ujawnić jej wyników — na co widocznie liczono — oświadczamy niniejszem, że uczynimy to po jej zakończeniu, pociągając równocześnie wszystkich oszczerców do odpowiedzialności karnej.

Zarząd Związku Aut. i Komp. Scen. „ZAIKS“

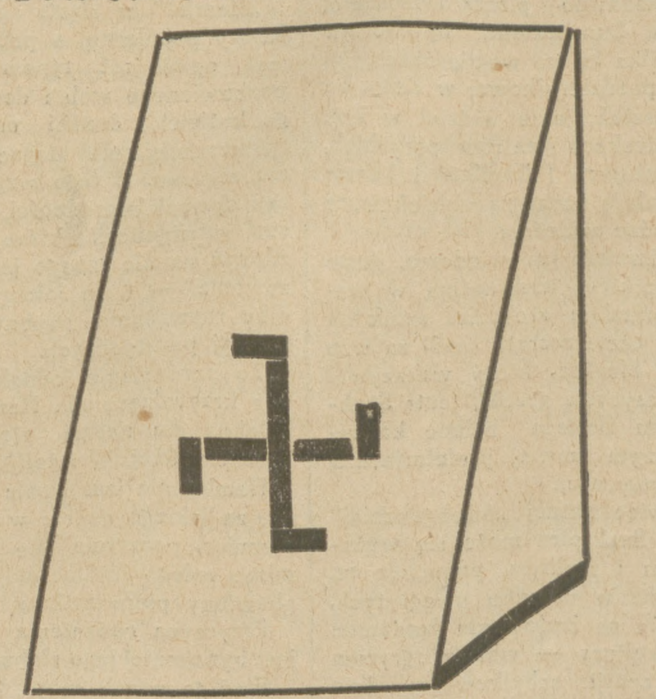
Ubezpieczeni protestują

Przeciwko zwolnieniu lekarza

W oddziale Kasy Chorych przy ul. Dzikiej był od 9 lat lekarzem dr. **Filip Stern,** który zdobył sobie wielkie uznanie pacjentów.

Tymczasem obecnie dr. Stern **został zwolniony.**

Ubezpieczeni zwrócili się do Kasy Chorych z petycję (opatrzoną 600 podpisami) o przywrócenie dobrego i powszechnie lubianego lekarza.



Mogiła nieznanego podpalacza.

Sól krzepi!...

Piszą nam z Nowej Wilejki.

Do naturalnych bogactw naszego kraju należy sól. Przecudowną legendą uwieńczoną została „Święta Kinga“, księżniczka węgierska, która w posagu otrzymała jedną z kopalń na Węgrzech i w cudowny sposób przeprowadziła te nieocenione pokłady soli do Polski. I rzeczywiście sól nietylko jest potrzebną, jako przyprawa do potraw, lecz służy, jako środek zabezpieczający i konserwujący różne artykuły spożywcze. Soli się: szynki, śledzie, grzybki, ogórki, chodniki, a nawet... jak się o tem zaraz dowiemy, i bezrobotnych. Do czego używa się soli, wykazał osławiony **Magistrat Nowej - Wilejki**; znany już czytelnikom **„Robotnika“**.

Idąc za przykładem „Świętej Kingi“, sprowadził sól do Nowej - Wilejki, jako cudowny środek usztywniający kość bezrobotnym i sprzyjający dobremu trawieniu pustych żołądków. Na „gwiazdkę“ rozdano głodującym masom po 7 kilogramów soli i po 4 kilogramy mąki razowej. W czasie podziału zwrócono uwagę na stosunek 7 kg. soli do 4 gr. mąki. Wice-burmistrz miasta p. **Rzepela**, wyjaśnił, że bez wszelkich pokarmów człowiek żyć może, z wyjątkiem soli, której brak w organizmie ludzkim powoduje rozmiękczenie kości i zaburzenia organów trawienia.

Rzeczywiście sól sprzyja trawieniu, to też bezrobotni, używając soli, której mają aż po 7 kg. piją, wodę, bo tej nie brakuje w rzece Wilence„ a **żołądki** grają marsza „sanacji“.

Prawda, jak to dba o bezrobotnych „sanacyjny“ dygnitarz w Nowej Wilejce?

Z trumną do Kasy Chorych

Demonstracje robotnicze w Toruniu

„Kurjer Poznański“ donosi:

„W piątek, 19 b. m., odbył się w Toruniu w sali „Wenecja“ wiec robotniczy w sprawie nowych ustaw o ubezpieczeniach społecznych. Na wiecu powzięto rezolucję, PROTESTUJĄCĄ PRZECIW REFORMIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH, KTÓRA POMNIEJSZA UPRAWNIENIA PRACOWNIKÓW, A ZWIĘKSZA PONOSZONE PRZEZ NICH CIĘŻARY.

Po wiecu część jego uczestników udała się przed gmach Kasy Chorych przy ul. 3 Maja i złożyła przed nim trumnę z napisem, że SPOCZYWAJĄ W NIEJ UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE. **Nad trumną odśpiewano „W mogile ciemnej“, poczem demonstranci rozeszli się w spokoju.**

Oczywiście, trumna, gdy tylko ją spostrzeżono, została usunięta“.

Aresztowanie przemytników opjum

W Tczewie aresztowano dwuch przemytników opjum.

Obecnie straż graniczna dokonała, w związku z tą sprawą, dalszych aresztowań, mianowicie aresztowano: **Stanisława Ziegerta, Aleksego Machuttę**, właściciela 60-morgowego gospodarstwa w pow. starogardzkim, 66-letnią **Władysławę Stanachowską** (wróżbiarkę) i **Bolesława Osowskiego** ze Starogardu.

Dostarczaniem opjum z Gdańska zajmowali się **Klein** i **Osowski**, którzy kupowali narkotyki, następnie za pośrednictwem innych członków szajki wysyłali je do Warszawy.

Ludwik Szczęsny

17.I r. b. zmarł członek Stow. B. W. Polit. **Ludwik Szczęsny**, białoskórnik, w wicku lat 72. Do P. P. S. wstąpił w roku 1903 i brał czynny udział w ruchu politycznym zawodowym. Od roku 1905 — 8-go był trzykrotnie aresztowany (w 1908 wraz z 15-letnim synem), poczem zesłano go do gub. Orenburskiej, skąd wkrótce znikł. Siedział w Cytadeli, na Pawiaku i w Brześciu.

Pogrzeb na cmentarzu Bródzieńskim odbył się 19-go stycznia.

Cześć jego pamięci!

Pobór

Dziś w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na tereniee 6, 7, 8, 10, 19 i 22 komisarjatów P.P., podlegających P. K. U. N. 4.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie wypełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z Komisarjatu Rządu.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I i II ciągnienia:

150 tys. zł. wygrał nr. 88281.

15 tys. zł. wygrały n-ry 20064 66954 89965.

10 tys. zł. wygrał nr. 67193.

5 tys. zł. wygrał nr. 43930.

Po 2 tys. zł. wygrały n-ry: 1028 7607 10820 27093 27509 40293 41139 42527 47688 51545 54461 64455 74385 79989 97161 103807 106864 108648 122675 134068 138884 151091 151543 163291.

Po 1 tys. zł. wygrały n-ry: 4036 11063 11145 12985 32048 33281 38074 41527 52903 53029 64634 75750 87406 93878 96941 97547 102807 111577 116318 118198 118742 127905 131557 156884 160215 163372 166287 169466.

III i IV ciągnienie:

20 tys. zł. wygrał nr. 84135.

Po 5 tys. zł. wygrały n-ry: 97479 152921.

Po 2 tys. zł. wygrały n-ry: 1051 2244 10828 17486 33058 39351 39392 65763 89590 93287 114410 120071 121119 137137 140105 140264 146510 151932 159488 156616.

Po 1 tys. zł. n-ry: 52 11339 23397 25667 31790 38125 72548 76176 79379 90970 95137 96217 98213 107003 124964 131640 137972 138855 146861.

Z wczorajszej giełdy

Dolary oddają po 5.52.5, przy obliczeniu międzynarodowem 5.55.5.

Bank Polski płaci za dolary po 5.50.

Berlin 210.75, Belgja 123.85, Holandja 375.65, Kopenhaga 124.45, Londyn 27.8, Paryż 34.88, Praga 36.33, Szwajcarja 172.22, Włochy 46.69.

Wczorajsze wypadki

PĘKNIĘCIE RURY I ZALANIE SUTERENY

Na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej pękła rura wodociągowa. Woda wyciekła przez chodnik oraz zalała suterenę w domu Marszałkowska 115, gdzie dawniej mieściła się piekarnia cukiernicza p. f. „Bergtold i Grodzicki“. Robotnicy inspekcji wodociągów i kanalizacji wypompowali wodę, poczem rozkopali zmiarzniętą ziemię aparatem „Sullivan“, celem odszukania miejsca pękniętej rury i zastąpienia nową.

ZATRUCIE GAZEM

Joanna Wojciechowska, lat 49, służąca, zatruła się gazem świetlnym.

STARCIE SAMOCHODÓW

Przy zbiegu ul. Smolnej i Książęcej, nastąpiło starcie samochodów. Jadący w jednym z nich Henryk Maciejczyk, robotnik, wskutek uderzenia twarzą w szybę, doznał poranienia nosa. Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ NAUCZYCIELA

Nocy ub. o godz. 23-ej min. 50, na terenie dworca Warszawa - Wschodnia zdarzył się tragiczny wypadek kolejowy, wynikły wskutek silnej mgły. Do pociągu osobowego Warszawa - Lublin, który już ruszył ze stacji, wskoczył jakiś mężczyzna, lecz trafił na brek. Spostrzegłszy pomyłkę, pasażer wyskoczył, zamierzając wskoczyć do drugiego wagonu. Wskutek mgły i mrozu poręcze wagonów były oślizgłe, przeto pasażer poślizgnął się, upadł i dostał się pod koła wagonu, ponosząc śmierć na miejscu. Ze znalezionych przy denacie dokumentów, okazało się, iż jest to 57-letni Władysław Adamkiewicz, nauczyciel z Lublina. Policja wszczęła dochodzenie, zabezpieczając zwłoki na miejscu.

FATALNY UPADEK

6-letni Dawid Puszczyk, biegając po podwórzu tegoż domu, upadł i złamał lewą rękę. Chłopca przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

Wiadomości sportowe

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ.

Oczekiwane z ogromnem zainteresowaniem doroczne walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w Warszawie w dniach 17 i 18 lutego r. b.

Walne zgromadzenie polskiego kolegjum sędziów zostało wyznaczone na dzień 2 lutego. Zebranie to będzie musiało się ustosunkować do projektów kilku okręgów, zmierzających do zniesienia autonomji kolegjum sędziów.

UCHWAŁY PIŁKARZY KRAKOWSKICH.

W Krakowie odbyło się doroczne walne zebranie krakowskiego okręgowego Związku Piłki Nożnej. Przewodniczył obradom gen. **Mond.** Zebrani wypowiedzieli się za zniesieniem autonomji kolegjum sędziów. Pozatem uchwalono powiększyć klasę A do 13-tu klubów i mistrzostwa rozegrać w dwuch grupach.

Na czele nowego zarządu stanął długoletni prezes, gen. **Mond**, wiceprezesami wybrano ponownie starostę dr. **Wnęka** i red. **M. Stattera.** Obowiązki kapitana związkowego pełnić będzie w dalszym ciągu p. **Kałuża.** Delegatami na walne zebranie P. Z. P. N. zostali gen. **Mond, Statter** i dr. **Kwaśniewski.**

Delegatom polecono głosować za wnioskiem Warszawy o zniesienie autonomji P. K. S., wypowiedzieć się przeciwko jakimkolwiek zmianom w karencji dla graczy, wystąpić przeciwko utworzeniu drugiej ligi, wreszcie poprzeć wniosek Warszawy o zorganizowanie meczów międzypaństwowych w 5-ciu większych okręgach z tem, aby 10% wpływu brutto szło na rzecz okręgu.

Wniosek wypowiadający się przeciwko rozegraniu meczu rewanżowego z Niemcami został odrzucony. Za wnioskiem głosowały wszystkie kluby robotnicze i prawie wszystkie żydowskie. **Hagibor** wstrzymał się od głosowania, a **Hakoah** głosował przeciw wnioskowi.

Świadczy to dobitnie o nieszczerości haseł mieszczańskiego sportu żydowskiego w sprawie walki z hitleryzmem.

OBRADY PIŁKARZY POZNAŃSKICH.

Na walnem zebraniu poznańskiego okręgowego Związku Piłki Nożnej postanowiono wypowiedzieć się za zniesieniem karencji graczy i za utrzymaniem lig okręgowych. Wniosek miejscowej Pogoni o zniesienie autonomji miejscowego kolegjum sędziów został odrzucony.

Prezesem został poraz 6-ty z rzędu p. Stürmer. Delegatami na walne zebranie P. Z. P. N. wybrano p.p. Stürmera i Winkowskiego.

Z CAŁEGO ŚWIATA W KILKU WIERSZACH.

W Pałacu Sportowym w Berlinie odbył się mecz hokejowy pomiędzy drużyną kanadyjską Saskatoon Quakers a berlińskim klubem łyżwiarskim (BSC.), zakończony sensacyjną klęską kanadyjczyków w stosunku 3:1. Poprzedniego dnia berlińczycy przegrali 0:3.

Na stadjonie berlińskim rozegrany został wobec 35,000 widzów międzymiastowy mecz piłkarski Praga — Berlin. Zwyciężyła zdecydowanie drużyna praska w stosunku 5:0.

W Brukseli kombinowana reprezentacja Francji pokonała wobec 40,000 widzów reprezentację Belgji w stosunku 3:2 (2:2).

Druga reprezentacja Belgji grała z Luxemburgiem, odnosząc zwycięstwo w identycznym stosunku 3:2 (2:2).

W meczu międzymiastowym piłkarskim Budapeszt odniósł zwycięstwo nad Paryżem 3:1 (3:0).

Spotkanie piłkarskie rozegrane również w Paryżu pomiędzy amatorami francuskimi a drużyną amatorów londyńskich przyniosło zwycięstwo Anglikom w stosunku 4:1.

W Anglji w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej Arsenal został niespodziewanie pokonany przez Manchester City 1:2.

W Seefeld rozegrane zostały łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe figurowej. Mistrzostwo zdobył ponownie Karol Schaefer. Wśród pań triumfowała również Austrjaczka Lieselotte Landbeck.

Mecz tenisowy w hali sztokholmskiej między Niemcami a Szwecją zakończył się zwycięstwem Szwecji 3:2.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Jego Ekscelencja Subjekt“ i „Kobiety bez przyszłości“.

ANTINEA: „Biała lilja“, film polski.

APOLLO: „Prokurator Alicja Horn“.

ATLANTIC: „Przygoda na Lido“.

AS: „Orlątko“ i „Biały wódz“.

BAJKA: „Generał Czeng“ i rewja.

CASINO: „Prywatne życie Henryka VIII“.

COLOSSEUM: „Grzech“ i rewja „Argentyna“.

COLOSSEUM MAŁE: „Igloo“ i „Spalone mosty“.

CRISTAL: „Tom Mix“ i „Noc strachu.“

CZARY: „King-Kong“.

CORSO: „Kawalkada“ i rewja.

FAMA: „Dzieje grzechu“ i „Młodość na zamówienie“.

FILHARMONJA: „Niewidzialny człowiek“.

FORUM: „Kawalkada“.

GLORIA: „Dolina trwogi“.

HELJOS: „Przybłęda“ z Iną Benitą.

HOLLYWOOD: „Przyjaciele i kochankowie“ i rewja „Podróż w nieznane“.

ITALJA: „Gdy miłość się kończy“ i rewja „Przez wesołe okulary“.

IKS: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu“ i „Congorilla“.

KOMETA: „Szalona noc“ i rewja.

LOS: Od 4-ej „Flip i Flap w Legji cudzoziemskiej“. Od 8-ej dla dor. „Ostatnia carowa“.

MAJESTIC: „Za dwa pocałunki“ i rewja „Przez różowe okulary“.

LUX: „U progu szczęścia“ z Eweliną Holt i „Dusze w niewoli“.

MASKA: „Turbina 50.000“.

MEWA: „Na falach namiętności“ i „Jasnowłosy sen“.

MIEJSKI: „Serce włóczęgi“.

NOWA TOMBOLA: „Pocałunek przed lustrem“ i „Cohn i Kelly w Holyywood“.

NOWY SPLENDID: „Odmęt ulicy“ i „Miłość w aucie“.

PALACE: „Klub dżentelmenów“ i rewja.

PETIT TRIANON: „Pieśń nad pieśniami“ i „Licytacja miłości“.

PRAGA: „Ludzie za kratami“ i rewja.

PROMIEŃ: „Czerwony djabeł“.

RAJ: „Pod fałszywą flagą“

RIVIERA: „Zaczarowany dywan“ i „Burza nad Zakopanem“.

ROXY: „Noc w Kairze“ z Novarro.

SOKÓŁ: „Dobroczyńska ludzkości“ i film polski.

STYLOWY: „Nowa płeć“.

TON: „Drewniane krzyże“.

UCIECHA: „Jennie Gerhardt“ z Sylwią Sidney.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“: Dziś i codziennie „Maszyna“ Tedwella.

Z OPERY. Dziś opera „Pajace“ pod kierunkiem kapelmistrza Wolfstala i w świetnej obsadzie. W czwartek odegrana będzie opera „Aida“.

TEATR NARODOWY gra dziś najweselszą komedję Shawa „Nigdy nic nie wiadomo“.

TEATR LETNI dziś nowa komedja Devala „Towariszcz“.

TEATR NOWY: Dziś sztuka A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża“.

TEATR POLSKI. Dziś znana komedja W. Perzyńskiego „Aszantka“

TEATR MAŁY. Codziennie komedja S. Kiedrzyńskiego p. t. „Ten i Tamten“.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie nowa komedja Słonimskiego „Rodzina“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Hamlet“ Szekspira w nowej inscenizacji Karola Bendy.

TEATR CYGANERJA. Dziś nowa rewja karnawałowa „Cyganerja rozfikana“.

TEATR „WIELKA OPERETKA“ (Karowa 18). Codziennie „Bal w Savoy'u“.

TEATR „8 i 30“ (Mokotowska 7[illegible]) wystawia sztukę Felixa p. t. „Miłość i złoto“

TEATR „REDUTA“. Dziś „Zw. Op. Ro. Sam“ Łopalewskiego.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja - operetka „Parada zespołu“.

TEATR MUCHA. Codziennie rewja „Dwaj panowie B“ z Januszem Ściwiarskim na czele zespołu. Pocz. 7.15 i 9.30.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie „Cyrk pod wodą“, wielka pantomina wodna przy udziale 250 osób.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 24 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka z płyt. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,50 Chwilka gospodarstwa domowego. 7,55 Program na dzień bieżący. 8,00 Transmisja z lokalu Dyrekcji Państw. Loterji. Ciągnienie wygranej 1-go miljona. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Repertuar teatrów warszawskich. 11,57 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Muzyka taneczna. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 13,00 Dziennik południowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Koncert muzyki współczesnej. 16,10 Program dla dzieci. 16,40 „Skrzynka pocztowa“. 16,55 Muzyka salonowa. 17,20 Arje i duety. 17,50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18,00 Odczyt. 18,20 „Listy od dzieci“. 18,35 Muzyka lekka. 18,50 Odczyt. 19,00 Program. 19,05 Rozmaitości. 19,25 „Literatura powstania styczniowego“. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane“. 20,02 Sławni instrumentaliści. 21,00 „W kraju ludzi zwycięskich“. 21,15 „Najpiękniejszy sen“. 22,00 Odczyt. 22,20 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 25 b. m.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar Teatrów Warszawskich. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Najnowsze przeboje z płyt. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 Koncert szkolny. 14.00 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Piosenki. 16.10 „Z poematów symfonicznych“. 16.40 „Przegląd czasopism kobiecych“. 16.55 Koncert muzyki lekkiej. 17.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“. 18.00 Słuchowisko. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Komunikat śniegowy. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Koncert. 20.40 „Teatr „La Scala“, feljeton. 21.00 Transmisja z Teatru „La Scala“.

A. Łunaczarskij

Po zgonie bolszewickiego krytyka i organizatora oświaty

Niedawno zmarł głośny bolszewicki krytyk literacki i b. komisarz oświaty (Narkompros), A. **Łunaczarskij.**

Była to postać znacznie odbiegająca od przeciętnego typu twardych w walkach ale dość tępych w zakresie spraw intelektualnych bolszewickich przywódców. **Łunaczarskij** był człowiekiem niewątpliwie bardzo inteligentnym i nawet dość utalentowanym, ale wrażliwym i zmiennym, niemal poprostu — płochym. W ostatnich latach twarda dłoń **Lenina** a potem **Stalina** trzymała go w ramach filozoficznej i literackiej „ortodoksji" (prawowierności). Przed rewolucją bolszewicką szedł zawsze za ostatnią modą filozoficzną i literacką, przekształcając swój „marksizm" według ostatnich nowości książkowych. Niecierpliwiło to **Lenina;** były chwile dość ostrego zatargu między nim a lekkomyślnym Łunaczarskim. Ale bolszewicy mimo wszystko bardzo cenili **Łunaczarskiego** za jego niezmierną łatwość pisania i zwłaszcza publicznego gawędziarstwa na wszelkie możliwe tematy.

W literaturze młody **Łunaczarskij** wystąpił początkowo, jako krytyk, pisząc różne artykuły o **Ibsenie, Maetterlincku, Nietzschem** oraz innych modnych postaciach. (Te artykuły wyszły potem zebrane w książkach).

Później **Łunaczarskij** przerzucił się do filozofji. Ponieważ modną była wówczas filozoficzna teorja „empirjokrytycyzmu" **Avenariusa**, wobec tego **Łunaczarskij** zrywa z materjalizmem markssowskim, staje się empirjokrytykiem i wydaje nawet popularne streszczenie filozofji avenariusowskiej. Wszystko to razem wywołało niemały zamęt wśród rosyjskiej filozoficznej ortodoksji markssowskiej.

Gdy po rewolucji 1905 r. nastąpiła w Rosji reakcja i skierowała umysły ku prądom religijnym, wówczas i w obozie socjalistycznym zjawiły się jednostki, propagujące ten lub inny rodzaj „bogoiskatielstwa" t. zn. nawrotu do religji. Przypomnimy np., że wówczas **Gorkij** pisze swoją „Spowiedź". **Łunaczarskij,** oczywiście, w lot chwyta te religijne nastroje i pisze swoje największe dzieło, bardzo zresztą lekkomyślnie skonstruowane p. t.: **„Religja a socjalizm".**

Po rewolucji bolszewickiej **Łunaczarskij,** jak wskazaliśmy, nieco się uspokoił Dano mu zaszczytne stanowisko „Narkomprosa" t. zn. ministra oświaty, jednakowoż **Łunaczarskij,** jak było do przewidzenia — wielkich organizacyjnych zdolności na tem stanowisku bynajmniej nie ujawnił. Pamiętny był tylko jego krótki proteścik przeciwko niektórym wandalizmom bolszewickim w zakresie sztuki. Natomiast wielokrotnie okazał się człowiekiem uczynnym, gdy chodziło o ratowanie jednostek zasłużonych w dziedzinie nauki i sztuki; w jednym z ostatnich numerów ryskiego „Siewodnia" znany rosyjski literat **Amfiteatrow** bardzo krytycznie odnosząc się do **Łunaczarskiego,** podkreśla mimo wszystko tę jego uczynność. Niewątpliwie **Łunaczarskij** odegrał także pewną dodatnią rolę w sprawie konserwacji niektórych zabytków, organizacji muzeów i t. p. Bolszewicy po pewnym czasie zorjentowali się, że **Łunaczarskij,** jako „Narkompros" jest słaby i zastąpili go **Bubnowym.**

Natomiast **Łunaczarskij,** mając jako „Narkompros" znaczne wpływy zaczął coraz częściej występować w roli dramaturga, pisząc różne sztuki teatralne, w rodzaju „Królewskiego cyrulika" i t. p. Teatry oczywiście musiały wystawiać te sztuki, ale bez powodzenia.

W ostatnich latach **Łunaczarskij** postarał się przerzucić na teren polityki międzynarodowej. Miał ono zostać „połpredem" (posłem) w Madrycie, ale śmierć przeszkodziła nominacji. Zdążył natomiast wystąpić zagranicą w charakterze prelegenta na tematy kulturalne. Pozatem w Rosji redagował różne pisma literackie i inne wydawnictwa.

Łunaczarskij nie miał poważnych wpływów politycznych na bieg rzeczy w Rosji sowieckiej. Bolszewicy mu dobrze pamiętali, jak to w swoim czasie zrywał z polityką **Lenina** i popierał grupę „odzowistów" (która chciała odwołania frakcji poselskiej z Dumy), bronił emipirjokrytycyzmu religijnych prądów i t. p.

Wśród rosyjskiej emigracji **Łunaczarskij** był znienawidzony. Obecnie nawet w nekrologach emigracyjne gazety zarzucają mu różne lekkomyślne romanse za kulisami teatrów sowieckich, drogie futra i suknie jego ostatniej małżonki **Rosenel** i t. p. Ale na te tematy pisać nie będziemy.

Zmarł człowiek, który oddał bolszewikom znaczne usługi w dziele pozyskania części inteligencji dla sprawy bolszewickiej.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Uciekinierzy z Niemiec

dziękują Francji za gościnę



Emigranci żydowscy, którzy uciekli z Niemiec do Francji przed wyjazdem do Palestyny dziękują Francji za udzieloną im gościnę.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

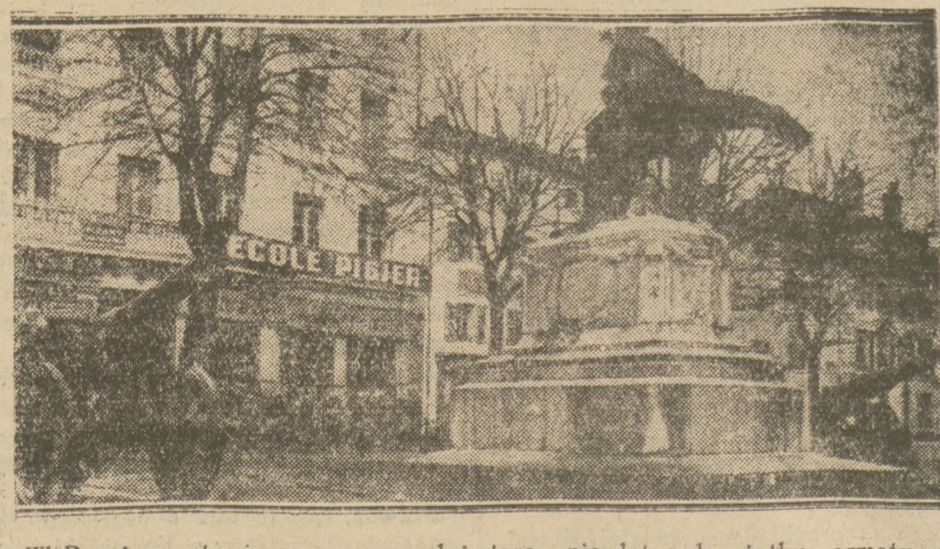
RUTYNOWANA nauczycielka szkoły powszechnej uczy dorosłych, zaniedbanych skróconą metodą. Postępy zapewnione. Tel. 2.84-36.

STUDENT Politechniki, długoletni korepetytor, poszukuje korepetycji lub pracy kreślarskiej. Zgłoszenia: Lach, ul. Akademicka 5 p. 276 lub tel. 8-26-12.

DWIE ZREDUKOWANE NAUCZYCIELKI pragną objąć jakąkolwiek posadę, gdyż są w bardzo krytycznych warunkach. Jedna ma troje dzieci i męża chorego na nogi. Oferty składać do Adm. „Robotn."

STUDENTKA U. W., długoletnia korepetytorka, poszukuje lekcji za mieszkanie, obiady. Specjalność: łacina, fizyka, angielski. Dzwonić 11-35-06 od 4 pp.

Armaty na sprzedaż



W Paryżu wystawiono na sprzedaż stare, niezdatne do użytku armaty z przed 1914 roku.

Z ekranu

Majestic — Otwarcie kino-rewji

Idąc za hasłem czasu i dogadzając publiczności, która wskutek kryzysu nie może w olbrzymiej części korzystać z drogich teatrów rewjowych, a w związku z tem chętnie uczęszczająca do kino-rewji, **Majestic** połączył się z **Cyganerją.** Zaślubiny te spotkały się z dużem zainteresowaniem Warszawy, a pytanie jak będzie to stadło wyglądało sprawiło iż w dniu premjery stały sążniste „ogonki" przed kasą. Mimo istniejących w Warszawie kilku teatrów tego typu program Majesticu wywołał specjalne zainteresowanie, którego powodem był fakt, że rewje w innych kinach prowadzone są przez małe zespoły artystów a tu po raz pierwszy współudział w kinorewji wziął stary, „wypróbowany w boju" oklaski zespół doskonale skompletowany i świetnie „wprowadzony" przez „cygana" **Jarosy'ego.**

Rewja wystawiona w „Majesticu" ma przedewszystkiem tę zaletę, że w skład jej wchodzą same pierwszorzędne numery z poprzednich programów „Cyganerji" stojących na prawdziwie artystycznym poziomie. Mamy więc i arcyzabawny sketsch **„Kapotaż",** mogący doprowadzić do spazmatycznego śmiechu nawet urodzonego melancholika, kapitalny djalog **„Zukersalz"** w wykonaniu samego mistrza **Gerasińskiego** i dzielnie sekundującego mu **Minowicza** jedną z najudatniejszych piosenek **Stefci Górskiej o „sympatycznych mężczyznach",** balladę Terne w towarzystwie nieodłącznej już, niczem „Rentgena", gitary o **„pasie cnoty"** i **„pierwszym wytrychu",** ognisty taniec **Parnelów,** głębokiem tragizmem tchnąca deklamacja utalentowanej recytatorki **Korjanówny,** mocną piosenkę **Syma,** wdzięczny walczyk w wykonaniu **Heinricha, Prokopiakówny** i zespołu świetnie wytrenowanego przez **Koszutskiego.** Wstęp dowcipny a opromieniony specyficznym wdziękiem **Jarossy'ego** i uroczy „błękitno-wiedeński finał na tle prawdziwie artystycznych dekoracji zamykają malutką lecz bogatą i starannie opracowaną rewjetkę, niczem, doskonale wycezelowane klamry.

Film **„Za dwa pocałunki"** z sympatycznym bohaterem wielu filmowych operetek **Henry Garratem** należy do tych zręcznie pomyślanych i bogato wystawionych pół-komedji muzycznych, które cieszą się znacznem powodzeniem. Intryga osnuta na tle konkurencji dwuch firm, fabrykujących opony samochodowe jest zgrabniutka choć jak zwykle bywa z tego rodzaju obrazach naiwna i nieskomplikowana. Widz zgóry wie jakie będzie zakończenie ale mimo to bawi się wesołością sytuacji i zabawnemi komplikacjami akcji. Przejąć się takim filmem oczywiście nie sposób ale bawić się można nieźle i uśmiać się też niezgorzej. Akcja rozgrywa się na tle uroczego krajobrazu Monte Carlo. Zręcznie wplecione zdjęcia z tego czarodziejskiego zakątka, stanowią urozmaicenie obrazu.

Zręczna i dyskretna ilustracja muzyczna wprowadza miły nastrój.

Jedynym błędem obrazu jest nieco zbyt powolna akcja.

I-ka.

Tydzień Propagandy Czasop.sm

(20.I — 3.II 1934).

W okresie Tygodnia Propagandy czasopisma zrzeszone w Polskim Związku Wydawców Dzienników i Czasopism rozsyłają bezpłatnie egzemplarze okazowe.

Kto pragnie bezpłatnie otrzymać egzemplarze okazowe interesujących go wydawnictw, proszony jest o zwrócenie się do któregokolwiek punktu sprzedaży gazet o pocztówkę, zawierającą wykaz czasopism. Bliższe wskazówki w wymienionych pocztówkach.

MICHAEL ARLEN

71

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Madame Abazar odwróciła się od okna. Garnett usłyszał, że siada, ale sam nie chciał się odwrócić. Z jakiej racji ma poruszyć się zaraz, niby lalka na końcu sznurka — dlatego tylko, że ona się poruszyła? Odwrócił się i poczuł, że krew zalewa mu policzki... Madame Abazar patrzała wprost na niego i uśmiechała się:

— Cóż to chce mi pan powiedzieć, panie Garnett?

Nigdy przedtem nie widział istotnego koloru jej oczu. Były szare, a kiedy uśmiechała się — wyglądały promiennie i kusząco. Poczuł, że otwiera go, jak książkę.

— Chciałem powiedzieć pani o panu Hemingway. Niepokoję się o niego, Madame.

Nie skończył, a już poczuł, że przestała zwracać na niego uwagę. Było to najdziwaczniejsze w świecie uczucie: pozostać tak zaplątanym głupio w uśmiechu tej kobiety. Poprostu wyprobowała na nim swoją sztuczkę. Otworzył duszę przed jej uśmiechem, a ona spojrzała wgłąb niego i zobaczyła wszystko, co było do widzenia, nawet zakurzone koszmarne zwoje marzeń, a zobaczywszy to, zamknęła go znów i odsunęła od siebie. Zapragnął nawet wytłomaczyć jej, że marzenia jego nie mają nic wspólnego z nią, jako z *nią*, że kiedy znajduje się naprawdę w jej towarzystwie, absolutnie nie jest w stanie uchwycić jakiejkolwiek łączności między temi dwiema kobietami, a to było zupełną prawdą.

Zapytała: — Tak? Cóż jest z panem Hemigway'em?

— Nie wiem dokładnie, ale obawiam się, że grozi mu coś poważnego — gorączka mózgowa, albo coś w tym rodzaju.

Uświadomił sobie, że wpatruje się uporczywie w jej profil. Znowu wyglądała przez okno. Intensywność, z jaką się w nią wpatrywał, ciążyła mu jak kamień na głowie. Starał się strząsnąć to z siebie, starał się zachowywać swobodnie. Znowu skierowała ku niemu wzrok.

— Wiem; on jest bardzo nieszczęśliwy!

Zdawało mu się, że Madame Abazar w rzeczywistości mówi:

— Wiem. *Pan* jest bardzo nieszczęśliwy.

Odpowiedział:

— Tak, jestem.

W tej chwili stało się coś niezwykłego, coś najbardziej niezwykłego w całem jego życiu. Chociaż bowiem wpatrywał się w nią tak uporczywie, nie widział wcale aby się poruszyła. Aż tu nagle, ni stąd, ni zowąd, znalazła się tuż przy nim, zupełnie blisko, dotykając go prawie, z oczami na linji jego ust. Brwi jej były takie piękne i proste... Miał ochotę skryć się gdzieś przed jej doskonałością! W jakiś sposób te piękne proste brwi stały się symbolem pogodnej, poważnej doskonałości, która budziła w nim głęboki lęk. Po chwili poczuł jej palce na swojem ramieniu. Oczy jej wchłaniały głęboko coś, co nie było *nim*, a jednocześnie było. Doznał takiego uczucia, jakgdyby zupełnie odruchowo tworzyła w nim jakąś drugą istotę; kogoś, kto wprawdzie był *nim*, ale jednocześnie stał się jej równym. Nadszedł najważniejszy moment w jego życiu, moment, ku któremu zmierzała cała jego dotychczasowa egzystencja od chwili kiedy się urodził. Nie czuł się jednak bynajmniej swobodnie; trudno mu było utrzymać się na jej poziomie. Nieopisaną mękę sprawiało mu wysilanie się na to, aby być jej równym!

Zapytała:

— Myślał pan o mnie oddawna?

Nie przyszło mu wcale do głowy dziwić się, że ta kobieta, która nigdy jeszcze na niego nie spojrzała — wie o tem.

— Tak — rzekł.

Chciało mu się płakać i opowiadać jej o wszystkiem, przez co przeszedł. Przez cały ten czas trzymał swoje lewe ramię (na którem palce jej spoczywały lekko) nienaturalnie sztywno, jakgdyby najlżejszy ruch z jego strony mógł spowodować usunięcie przez nią ręki.

— Tak — szepnął znowu. Nie był w stanie powiedzieć nic więcej. Dopiero po chwili wymamrotał: — Co mam robić?

Rzucił wzrokiem wdół, chcąc zobaczyć palce jej na swojem ramieniu. Nie było ich... Kiedy je cofnęła? Trzymał oczy spuszczone, nie czując się na siłach, by znowu spotkać się z jej wzrokiem.

Powtórzyła za nim:

— Co ma pan zrobić?

— Tak.

— Był inny mężczyzna — rzekła — młodszy od pana, który odnosił się do mnie tak samo, jak pan teraz.

— Inny mężczyzna? — powtórzył z głupią miną.

— Odważniejszy od pana. Najodważniejszy z odważnych.

— Powiedziała pani: odnosił się. Czy już nie żyje?

— Zdaje mi się, że usłyszy pan o nim niezadługo. Proszę nie mieć takiej wystraszonej miny! Nie boi się pan w swoich snach, prawda?

Patrzał na nią, jak ogłupiały. Uśmiechała się słabo. Mógłby przypuszczać, że uczestniczyła w jego zwierzęcych marzeniach i że teraz sprawiało jej przyjemność wspominanie ich z chłodnem rozbawieniem.

Otworzyły się drzwi od pokoju Hemingway'a.

Madame Abazar rzekła jeszcze do Axela Garnetta: — Może mnie pan odwiedzić.

D. c. n.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.